Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.5 (46).   Dnia 30.stycznia 1947 r.

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

DOKOŁA BRYTYJSKO-FRANCUSKIEGO SOJUSZU

Interesujące naświetlenie sojuszu brytyjsko-francuskiego ze stanowiska niemieckiego przynosi "Hamburger Freie Presse" (5):Komunikat brytyjsko-francuski podaje, że sojusz ma w pierwszym rzędzie chronić przed nową agresją niemiecką. Gdyby to było pomyślane poważnie,musiałby w zwycięskiej Francji powstać kompleks niższości,dowodzący jej abdykacji historycznej. Niemcy okaleczone,najeżone sojuszniczymi armiami,pozbawione ostatniej armaty i ostatniego rewolweru,ze zniszczonym przemysłem i fabrykami broni wysadzonymi w powietrze,z produkcją kontrolowaną i nadzorowaną przez sojuszników, z siła żywotną złamaną przez wojnę, bomby i głód,z ludnością zrozpaczoną i myślącą tylko o chlebie na jutro,takie Niemcy, uboższe i bardziej bezwładne, niż którykolwiek naród w dziejach, miałyby zagrozić bezpieczeństwu Francji, naszpikowanej bronią? Nie.Wiedzą o tym nawet szowinistyczne koła Paryża,a cóż dopiero chłodny i trzeźwy Londyn,że Niemcy na czas, który przetrwa termin każdego sojuszu,nie będą myślały o wojnie, a cóż dopiero mogły ją prowadzić! Błęd hitlerowski prowadzenia wojny "aż do gorzekiego końca" sprawił, że nie są to już Niemcy roku 1918,będące wówczas państwem zjednoczonym,uzbrojonym, z nietkniętą gospodarką i bez sojuszniczej okupacji.Te różnice uswiadamia sobie i Paryż i Londyn.Niemcy w tym nowym pociągnięciu na międzynarodowej szachownicy odgrywaja rolę pionka, wysuniętego naprzód,by zamaskować właściwy sens i cel gry. Nie troski z powodu Niemiec, ale zupełnie inne kłopoty doprowadziły do tego sojuszu.Anglia od dawna zabiegała o sojusz z Francją.Zabiegi te rozbijały się głównie z powodu opozycji rosyjskiej, na którą czuła była francuska partia komunistyczna.Dla Anglii sojusz ten nie był koniecznością,ponieważ uważała, że Stany Zjednoczone dostatecznie kryją jej politykę europejską. Ale stosunki zmieniły się.We Francji wahadło wróciło do tradycyjnego położenia wewnętrznego kompromisu z tradycyjną polityką zagraniczną. W Ameryce po zwycięstwie republikanów i odejściu Byrnesa oczekiwać należy,że Europa w polityce zagranicznej zajmie drugie miejsce, a Daleki Wschód pierwsze. Anglia potrzebuje nowego oparcia w swej polityce europejskiej,a Francja nowego oparcia w swej polityce pokojowej, bo również Francja nie jest zbyt pewna swego rosyjskiego partnera. Dość przypomnieć, jakie przerażenie wywołał w Paryżu sprzeciw sowiecki na francuskie żądania w sprawie Ruhry i Nadrenii.Stalin nagle ogłuchł. - Artykuł kończy się wyrażeniem obawy,że ceną,jaką W.Brytania zapłaci Francji, będzie uzgodnienie stanowiska obu mocarstw wobec Niemiec w duchu żądań francuskich.

"Libre Belgique" (27.I.) donosi, że rozmowy o szczegółach traktatu brytyjsko-francuskiego mają przebieg pomyślny. Dziennik przypomina zasadnicze postulaty francuskie w sprawie Niemiec i wątpi, aby Francja od nich ostąpiła.

"Times" (27.I.) podkreśla różnice w poglądach na problem niemiecki między trzema mocarstwami. Według radia Brazzaville francuski punkt

widzenia zdobywa co raz więcej uznania w Londynie,szczególnie jeśli chodzi o organizację regionalną Niemiec. Rosja woli Niemcy jednolite z rządem robotniczo-chłopskim,który jej zdaniem dałby jedynie dostateczne gwarancje pacyfizmu.

"Sunday Times" (19.I.) rozpatruje sojusz francusko-brytyjski ze stanowiska zagadnień kolonialnych. Oba państwa w swej polityce kolonialnej stosowały różne idee; W.Brytania dawała koloniom wolność, Francja raczej szła wzorem imperium rzymskiego,dążąc do tego, by każdy mieszkaniec kolonij stał się obywatelem francuskim. Tę różnicę trudno będzie wyrównać, ale nie przeszkadza ona wspólnym interesom obrony.Francja mogłaby n.p. przystąpić do anglo-amerykańskiego układu o standaryzacji broni.

POLITYKA REPUBLIKANÓW

"Observer" (26.I.) zwraca uwagę na wielkie znaczenie wystąpienia Dulles'a dla idei Europy Zachodniej.Na szalę walki o zjednoczoną Europę został rzucony ciężar partii republikańskiej USA i może mieć niezmierny wpływ na politykę USA wobec Europy. Zjednoczona Europa Zachodnia jest nie tylko pobożnym życzeniem, ale jedynym możliwym rozwiązaniem palących zagadnień.Narody Europy Zachodniej dowiedziały się podczas wojny,że ich obszar jest za płytki do obrony; obecnie stwierdzają,że jest on za płytki również gospodarczo.Sytuacja przedstawiałaby się zupełnie inaczej,gdyby połączyć w jeden systen zagłębia brytyjskie, lotarynskie i Ruhry i gdyby 200 milionów ludzi utworzyło jeden rynek.Dulles słusznie stwierdza, że przyszłość Niemiec jest nierozerwalnie związana z resztą Europy Zachodniej.Jedynym dobrym rozwiązaniem, uwzględniającym niebezpieczeństwo niemieckie, jest stworzenie ponad-narodowego systemu gospodarczego Europy Zachodniej, do którego wbudowanoby przemysł niemiecki. Oczywiście idea zjednoczonej Europy Zachodniej jest nieprzyjemna dla Rosji,lecz należy właśnie skorzystać z chwili,gdy - jak stwierdził sam Stalin - wojna jest niemożliwa, bo nie chce jej żaden naród.

Dulles oświadczył na bankiecie Związku Wydawców (reprezentujących 100 milionów egzemplarzy nakładu),że jego przemówienie uzyskało aprobatę Vandenberga, Deveya i Tafta,jest więc pierwszym oświadczeniem amerykańskiej partii większości z dziedziny polityki zagranicznej.Dulles raz jeszcze podkreślił, że polityka Byrnesa wprawdzie zahamowała nacjonalistyczną ekspansję sowiecką, ale nie zatrzymała naporu ideologicznego, który wzmaga się. Sowiety wszędzie dążą do rewolucji.Ameryka musi skupić się ze swymi sprzymierzeńcami i utworzyć w Europie Zachodniej potężny alians przeciw ZSRR ("Daily Worker" z 20.I.). "New York Herald Tribune" (18.I.) zauważa,że żaden polityk amerykański nie wystąpił dotąd tak ostro przeciw Sowietom,jak Dulles.

O POKÓJ Z NIEMCAMI

Oświadczenie marszałka Sokołowskiego z zapowiedzią nowej polityki gospodarczej w strefie rosyjskiej Niemiec miało być wydane tuż przed konferencją moskiewską, a przyspieszono je ze względu na sojusz brytyjsko-francuski.Zdaniem kół anglo-amerykańskich zapowiedź ta bodaj czy zostanie zrealizowana i jest głównie aktem propagandy. Dotąd zdemontowano i wywieziono ze strefy rosyjskiej tyle i to najważniejszych fabryk niemieckich, że obietnica potrojenia produkcji jest fikcją ("Die Neue Zeitungg" 6).

"Economist" notuje pogłoskę, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić Rosji pożyczki 5 miliardów dolarów w zamian za ustępstwa w sprawie odszkodowań niemieckich.

Lippman pisze w "N.Y.Herald Tribune" (17.I.):Gdyby dano Niemcom zbyt wiele,zahamowałoby to unifikację Europy i poróżniło Wielką Trójkę, bo zjednoczone i odbudowane Niemcy w ciągu najwyżej 10 lat zajęłyby dominujące stanowisko na kontynencie i jako czynnik decydujący stałyby się przedmiotem wyścigu mocarstw. W Moskwie, Londynie i Waszyngtonie są ludzie,których kusi myśl o silnych Niemcach jako sojuszniku.Jest to - jeśli chodzi o Zachód - najniebezpieczniejsze ze złudzeń.Z historii i logiki wynika,że Niemcy zjednoczone i odbudowane szukałyby przede wszystkim sojuszu z Rosją,bo tylko on mógłby im zwrócić ziemie na wschodzie,

będące pierwszym celem każdej przyszłej polityki niemieckiej. Niemcy, same za słabe, by odzyskać je przez wojnę, mogą stać się dla Rosji dość cennym sojusznikiem, by otrzymać je w grze dyplomatycznej, na zasadzie paktu Ribbentrop-Mołotow. Jak długo Niemcy są na wschodzie rozczłonkowane, układ z Rosją będzie dla nich bardziej pociągający, niż z Zachodem. Dlatego Mołotow jest dziś tak stanowczo za Niemcami zjednoczonymi i scentralizowanymi, bo tylko takie Niemcy mogą na kontynencie zniszczyć równowagę sił i to na korzyść Rosji.

SŁOWIANIE I GERMANIE

Rozegrała się ostatnia faza pojedynku germańsko-słowiańskiego. Słowianie, przez wieki spychani na wschód, przeszli do uderzenia i zdobyli Berlin. Rosja amputowała wprawdzie Polskę na wschodzie, ale za to pchnęła ją na zachód aż do naturalnej granicy. Polska jest awangardą Słowian, albo - jak kto woli - bastionem Rosji na Zachodzie. Odra tworzy barierę, Nysa osłania Śląsk, front Nysy łączy Polskę i Czechosłowację. Osiągnięto stan, o jakim nie można było nawet marzyć w ciągu trzech ostatnich wieków, gdy trwał marsz niemiecki na wschód. Początkiem reakcji na ten marsz był traktat Wersalski. Rok 1945 zakończył ten proces, a przesiedlenie ludności uczyniło go prawdopodobnie definitywnym. Łużyce zdaje się Rosja poświęci, choć dla Słowian będzie to strata poważniejsza, niż się sądzi. Anglo-Amerykanie pragnęliby odepchnąć Słowian na wschód, nie z motywów gospodarczych, które wysuwają, ale z globalnej opozycji wobec ZSRR. Polacy są jednomyślni co do utrzymania linii Odry. Jesteśmy świadkami, jak między Pasawą i Szczecinem szuka się równowagi między dwiema masami - zwycięską słowiańską i dwukrotnie pokonaną germańską. Jeśli Polska, awangarda Rosji, zdoła utrzymać się na Odrze i Nysie, Niemcy ostatecznie przegrają partię tysiąca lat. ("La Tribune des Nations", Paryż, nr.50).

Na ten sam temat pisze tygodnik paryski "Juin" (7.I.): Odbyło się decydujące starcie w tysiącletniej walce słowiańsko-germanskiej. Świat słowiański, jeśli nie jednolity, to zjednoczony, wznosi barierę Szczecin-Triest. Jedyną lukę tworzą niesłowiańskie Węgry i Rumunia, ale i tu mówi się o tworzenie "korytarza" przez wschodnią Austrię, kolonizowaną przez chłopów rosyjskich i ukraińskich. Na konferencji moskiewskiej nastąpi formalne ustalenie granic polsko-niemieckich. W. Brytania i Stany Zjednoczone chcą zdaje się wycofać swe obietnice poczdamskie i wywalczyć dla Niemiec Pomorze z jego rolnictwem. Napotka to na najżywszą opozycję Polaków i prawdopodobnie Rosjan. Los Prus Wschodnich jest niewątpliwie przypieczętowany. Inne enklawy germańskie w Europie Wschodniej również uległy likwidacji.- Ojczyzną panslawizmu jest Rosja, ale naród rosyjski jest tak zanieczyszczony krwią mongolską i tak oddzielony przez wieki od reszty Słowian, że dziś ciąży podświadomie bardziej do ludów mongolskich i fińskich, niż do swych "zachodnich braci". Na Kaukazie, Uralu i Syberii Rosjanie łatwo dokonują fraternizacji i asymilacji, podczas gdy - jak dotąd - nic nie przełamało śmiertelnej nienawiści Rosjan i Polaków.- Obecne odrzucenie Niemców na zachód jest zdaje się ostateczne. Wyższy przyrost naturalny u Słowian wyrówna za 2-3 pokolenia straty wojenne i wypełni pustki. Lecz cena zwycięstwa jest bardzo ciężka: po walce przeciw Niemcom i krótkiej niepodległości wersalskiej małe państwa słowiańskie zostały przykute do olbrzymiej potęgi swego wielkiego brata eurazjatyckiego.

S O W I E T Y

PRZECIW ZJEDNOCZENIU EUROPY. Komentarz radia Moskwa (25.I.): 17. stycznia oświadczył lord Tempelwood, że plan federacji europejskiej jest odpowiedzią na dokonującą się obecnie bałkanizację Europy. Twórcy tej koncepcji udają, że chodzi tu o coś innego, a nie o starą i zbankrutowaną ideę Paneuropy. Bez względu na argumenty i zaklęcia jest to próba zmontowania bloku zachodniego, z zarezerwowaniem miejsca dla Niemiec, też sfederowanych. Ludzie ci nie mogą zrozumieć, że każdy plan, który próbuje izolować ZSRR od reszty Europy, jest anachronizmem, jest zagrożeniem pokoju światowego i drogą do odbudowy militaryzmu niemieckiego.

ARGUMENT STALINA. TASS (25.I.) podaje odpowiedź Stalina na propozycję Montgomery'ego, by między W.Brytanią i Sowietami dokonywać wymiany oficerów. Stalin "zasadniczo" propozycję przyjął, ale zastrzegł się, że czas nie jest odpowiedni. Wymiana oficerów, podobnie jak standaryzacja wyszkolenia i broni mogłyby być tłumaczone jako przygotowanie do wojny. A przecież ONZ przyjęła projekt powszechnego rozbrojenia. Już i tak pewne organy prasy napastują W.Brytanię i Amerykę z powodu wymiany oficerów i standaryzacji wyszkolenia i uzbrojenia. Stalin nie chce, aby i ZSRR stał się przedmiotem podobnych napaści.

WRAŻENIA Z ROSJI. Minister sprawiedliwości w Warszawie, p.Świątkowski, drukuje w "Robotniku" (3) swe wrażenia z pobytu w ZSRR. Oto parę celniejszych spostrzeżeń: "Narody ukraiński i białoruski w ciągu jednego pokolenia dwukrotnie walczyły z orężem w ręku z napastnikami niemieckimi. Walka ukraińskich i białoruskich patriotów ramię przy ramieniu z innymi narodami ZSRR przeciw najeźdźcom niemieckim stanowi piękną kartę dziejów o wolność i niepodległość. (O zaciekłej walce Ukrainy z najeźdźcą rosyjskim w latach 1918-1921 p.Świątkowski podczas swej podróży nie słyszał). W ciągu 29 lat istnienia władzy radzieckiej powstałe na "kresach" b.imperium rosyjskiegi republiki związkowe stały się doskonale zorganizowanymi państwami, działającymi we własnym imieniu (!) na arenie międzynarodowej .... Oczywiście że w stosunkach zewnętrznych narody posługują się językiem rosyjskim, najbardziej rozpowszechnionym, wszystkie jednak języki są równouprawnione .... Wszechstronny rozwój każdej narodowości z równoczesnym usunięciem zaściankowości oraz związanego z nią zacofania stanowią wielką historyczną zasługę radzieckiego systemu". - "Usunięcie zaściankowości" jest eufemizmem, z którym możemy się wkrótce spotkać i w Polsce na określenie łamania dążeń niepodległościowych.

TRUDNOŚCI WYCHODZĄ NA JAW. "Observer" (26.I.) pisze: Rosja długo starała się ukryć trudności, spowodowane przez zniszczenia wojenne. ale stopniowo wychodzą one co raz bardziej na jaw. Podobnie nie da się ukryć skutków największej od 50 lat posuchy w Rosji Zachodniej. Trzebaby wytłumaczyć narodowi rosyjskiemu, że musi on zająć inną postawę w stosunku do państw zachodnich.

R Ó Ż N E

URZĄD MARYNARKI USA sprzedał od lutego do grudnia 1946 818 statków handlowych i gotów jest sprzedać jeszcze 3.326. Są to przeważnie statki typu Liberty.

FLOTA WOJENNA USA wykona w lutym wielkie manewry na Pacyfiku i Atlantyku.

PRZESZŁO MILION KILOMETRÓW gumy do żucia skonsumowali Amerykanie w r.1946. Żołnierze konsumowali średnio rocznie po 630 tabletek.

KOLOR CZERWONY wychodzi w Stanach Zjednoczonych z mody. Nie wypada iść dalej na lewo poza liberalizm. Wiele osób, znanych z poglądów komunistycznych, wypiera się dziś wszelkiej łączności z komunizmem. ("Daily Express" 21.I.).

RZĄD FRANCUSKI przyznał Medal Wojskowy Churchillowi, Stalinowi, de Gaulle'owi i (pośmiertnie) Rooseveltowi. De Gaulle odznaczenia nie przyjął.

BBC nadało w środę przed wyborami w Polsce 20-minutową audycję dla dzieci angielskich, w której m.i. poinformowano je, że Mikołajczyk powinien zdobyć 90% głosów, że partia rządząca (PPR) chce przerobić Polskę na modłę sowiecką, podczas gdy PSL pragnie Polski takiej, jak W.Brytania. Była też mowa (reportaż p.Bruce-Lockhart) o terrorze w Polsce i pogardzie dla rosyjskich marionetek. "Daily Worker" (18.I.) zaprotestował przeciw "takiej propagandzie pod pokrywką informowania dzieci brytyjskich.

AMERYKAŃSKIE SAMOLOTY komunikacyjne po raz pierwszy pojawią się nad Moskwą, przewożąc personel dyplomatyczny USA na konferencję moskiewską i zaopatrzenie. Rosja nie godziła się dotąd na dopuszczenie samolotów amerykańskich nawet do Warszawy. Ostatnio podjęto znów starania o wysyłanie powietrzem zaopatrzenia dla ambasady USA w Warszawie.

==ooOoo==

W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

NOWA POLITYKA SOWIECKA. Marszałek Sokołowskij zapowiedział wobec przedstawicieli SED poważne koncesje gospodarcze w strefie rosyjskiej Niemiec. Po zakończeniu już rozpoczętej rozbiórki fabryk, nie będzie dalszego demontowania, z wyjątkiem maszyn siedmiu kopalń węgla, niezbędnych do odbudowy Rosji. 200 dużych zakładów przemysłowych, pierwotnie przeznaczonych na rozbiórkę, pozostanie w Niemczech po przekształceniu na towarzystwa akcyjne. Zredukuje się dostawy towarów na poczet odszkodowań, a szczególnie dostawy artykułów pierwszej potrzeby. Produkcja nawozów potasowych zostanie zupełnie wyłączona z odszkodowań. Rzemieślnicy otrzymają surowiec i narzędzia, a ogólny poziom produkcji w strefie sowieckiej ma być 2-3 razy wyższy, niż przewidywał plan.

Wydawany w strefie francuskiej Berlina "Kurier" uważa, że zapowiedź ta ma swe kulisy polityczne. Rosja usiłuje przejąć inicjatywę w sprawie niemieckiej, na co m.i. wskazuje żądanie Mołotowa, by rokowania odbyły się w Moskwie. Rosja starać się będzie uzyskać w swej strefie przewagę gospodarczą nad innymi strefami. Strefa ma charakter rolniczy i przez podniesienie produkcji rolnej może odciążyć Brytyjczyków i Amerykanów w ich pomocy żywnościowej dla swoich stref. Ta rola strefy sowieckiej może zwiększyć głos rosyjski w sprawie ogólno-niemieckiej.

W STREFIE BRYTYJSKO-AMERYKAŃSKIEJ nastąpić ma podwyżka potencjału przemysłowego. M.i. produkcja stali wynosić ma 7,5 miliona ton rocznie zamiast planowanych 5,8 miliona ton. Główny nacisk położony będzie na wzmożenie produkcji węgla, gdzie w tej chwili brak 100.000 górników.

LORD BEVERIDGE odbył w Kolonii rozmowy z szeregiem polityków niemieckich i kardynałem Fringsem. W Düsseldorfie premier prowincji Północna Nadrenia-Westfalia, dr. Amelunxen, oświadczył na konferencji z lordem Beveridge: " Naród, który głoduje i marznie, traci wszelką nadzieję. Nawet rozsądne koła mają poważne wątpliwości w brytyjską wolę pomocy. To się zmieni natychmiast, gdy życie gospodarcze ruszy i nastąpi namacalna poprawa sytuacji społecznej".

CZESKIE MEMORANDUM w sprawie pokoju z Niemcami domaga się (obok 820 km. kw. "poprawek granicznych), by Niemcom, wysiedlonym z Czechosłowacji, przyznano pełne prawa obywateli niemieckich, nie pozwalając im na tworzenie oddzielnych grup lub organizacyj obrony interesów.

HAŁAS O JEDEN TRANSPORT. Jak wiadomo, z końcem grudnia przybył z Wrocławia nieopalany transport kolejowy z wysiedlonymi Niemcami, z których pewna ilość skutkiem mrozu zmarła. Wypadek ten, nie pozostający w żadnym stosunku do metod niemieckich podczas wojny, wywołał w Niemczech charakterystyczne echo. Prasa jest oburzona. Lekarz-Niemiec, który towarzyszył transportowi, opisuje jako coś niesłychanego wypadek, w którym musiał asystować w wagonie przy porodzie, mając tylko 1 latarkę elektryczną i kuchenkę spirytusową. "Dzieci płakały, kobiety krzyczały. Większość dzieci cierpiała na biegunkę, jedząc zmarznięty chleb. Byliśmy 8 dni w drodze. Tego tygodnia nie zapomnę nigdy w życiu". W innym dzienniku jakiś czytelnik pisze: " Władcy Niemiec, którym zarzucono, że deportowali do Niemiec Polaków, zostali skazani jako zbrodniarze wojenni. Jest rzeczą dziwną, że żaden głos nie żąda pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy wysłali na śmierć przez zamarznięcie 35 Niemców". List kończy się ironiczną aluzją do Papieża, który nie zapomni w tym wypadku zabrać głos, ale który woli milczeć. - Podczas pobytu w Hannowerze min. Hynda jeden z dziennikarzy niemieckich zadał mu szereg pytań, m.i. "czy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności Polacy, którzy przez nieludzki sposób deportacji spowodowali w jednym tylko transporcie śmierć 62 Niemców?" Odpowiedź min. Hynda brzmiała: "Tego nie mogę powiedzieć. Zrobiliśmy wszystko, by nie dopuścić do transportów przy nieodpowiedniej pogodzie. Nie wiemy, kto jest odpowiedzialny, Polska czy Niemcy. Nie można nic powiedzieć, bo sprawa nie jest jasna."

HITLEROWSKA ŚWIĄTYNIA została w Monachium wysadzona w powietrze. Świątynię tę wzniesiono w r.1934 z marmuru ku czci 16 hitlerowców,którzy zginęli przy nieudanym puczu w r.1923. Od r.1935 do 1945 ich zwłoki spoczywały w brązowych sarkofagach,dzień i noc strzeżone przez dwóch ludzi z honorowej kompanii SS. Wszyscy przechodnie musieli oddawać świątyni pozdrowienie hitlerowskie.

W PROCESIE przeciw lekarzom z Ravensbrück jeden z oskarżonych cofnął zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc,że Amerykanie trzymali go z 3 innymi ludźmi 12 dni w ciemnej celi o temperaturze + 50.Prokurator zaprotestował przeciw temu twierdzeniu,oświadczając,że nie może powołać świadków na jego obalenie. Sąd jednak odrzucił protest.

NA FILMY, mogące "wpłynąć na rozwój militaryzmu",nie mogą w strefie sowieckiej uczęszczać młodociani do lat 18.Widocznie 19-letnim już nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE,obowiązujące w Niemczech od 1.marca,wykonuje drukarnia państwowa w Berlinie w 22 wartościach.

KRADZIEŻE WĘGLA na kolejach mają charakter epidemiczny.N.p. z pociągu,który wiózł dla elektrowni hamburskiej 234 tony węgla, ubyło po drodze 116 ton.Na marginesie tych kradzieży,wobec których służba kolejowa jest bezradna,dość oryginalny komentarz przynosi "Neues Tagblatt" (?). Najpierw przekonuje kradnących, że "nie jest prawdą,jakoby każdy pociąg z węglem przeznaczony był za granicę" (widocznie zabieranie węgla uchodziło za rodzaj patriotyzmu). A potem dodaje:" Źródłem zła nie jest niski poziom moralny naszego społeczeństwa,lecz fakt,że osiągnięta została, a nawet przekroczona granica wytrzymałości".

NIEUDANY ZAMACH NA HITLERA. W "Neue Zürcher Zeitung" pojawiła się szczegółowa relacja o nieudanych zamachu na Hitlera w r.1943.Do spisku należało kilku wyższych oficerów,a środkiem zamachu miała być bomba, przemycona na samolot. Przez upozorowanie wypadku samolotowego chciano uniknąć politycznych represyj.Wybrano angielski materiał wybuchowy i angielskie zapalniki,zrzucone na Niemcy do celów sabotażowych.Materiał wybuchowy był bardzo silny; w ilości dużej książki mógł zupełnie zniszczyć średnio duży pokój. Zapalniki działały w ciągu 10 minut,pół godziny i dwóch godzin. Bomba miała kształt flaszki koniaku i miała na wszelki wypadek dwa zapalniki. Kabina Hitlera w jego samolocie była opancerzona i miała własne urządzenie spadochronowe,przewidywano jednak, że bomba będzie dość silna, by zniszczyć cały samolot. Przemycenie bomby na samolot odbyło się w Smoleńsku.Płk.Brandt,towarzyszący Hitlerowi, zgodził się zabrać "flaszkę koniaku" dla jednego z generałów w OKW,poczym samolot z osłaniającym go myśliwcem odleciał do Prus Wschodnich. Wybuch,jak obliczono,nastąpić miał tuż przed Mińskiem.Tymczasem w kilka godzin później przyszła z Prus Wschodnich "miażdżąca wiadomość", że Hitler pomyślnie wylądował w swej kwaterze głównej. Z największym ryzykiem udało się spiskowcom w dzień później wydobyć z rąk płk. Brandta rzekomą flaszkę koniaku.Po rozebraniu bomby okazało się, że oba zapalniki zawiodły.

SKUTKI NALOTÓW. Tygodnik "Tribune" (10.I.),polemizując z tezą marsz. Harrisa o decydującym wpływie bombardowań na klęskę Niemiec,wysuwa m.i. takie kontrargumenty:Mimo bombardowań Niemcy wyprodukowały w r.1942 16.000 samolotów, w r.1943 - 26.000, w r. 1944 40.000.Dla czołgów te cyfry wynoszą 6.200, 12.000, 19.000, dla łodzi podwodnych w tonach 193.000,211.000, 275.000. Jeśli przyjąć stan produkcji wojennej Niemiec w r.1942 = 100, produkcja ta wynosiła w r.1943 210, w r. 1944 280-320. Straty produkcji niemieckiej wynosiły w r.1943 zaledwie 3-5% i dopiero w ostatnim kwartale 1944 spadła ona o 10%,ale połowa z tego przypada na utracone terytoria. Między październikiem 1943 a lipcem 1944 zniszczono z powietrza około 800 czołgów niemieckih, gdy w walkach ziemnych 7.000. Zniszczenie Hamburga zredukowało produkcję Niemiec o 1%, zniszczenie Düsseldorfu o 1/3%. Naloty były dla Niemiec źródłem kłopotów, ale nie klęski.

==ooOoo==

W POLSCE I O POLSCE

WYBORY

Kampania przedwyborcza reżimu 90% energii obróciła na walkę z PSL. Nie brakło takich argumentów, jak wiadomość, że w pewnej wsi żołnierze po kolacji u sołtysa zachorowali wśród objawów zatrucia, a sołtys był - członkiem PSL. "Dziennik Ludowy" (SL) serię artykułów poświęcił życiorysowi p. Mikołajczyka, odgrzebując takie kompromitujące szczegóły, jak że Mikołajczyk jako st. szereg. był w obozie na Węgrzech ordynansem "jednego ze znanych oficerów sanacyjnych". Życiorys ów zawiera nadto liczne cytaty z prasy p. Mikołajczyka w Anglii. Niektóre warto przytoczyć. W październiku 1941 jedno z tych wydawnictw pisało: "W niczyim interesie na świecie nie leżało nigdy i nie leży zwycięstwo Rosji w tej wojnie". Cytat z 30. marca 1943: "Niebezpieczna stałaby się sytuacja, gdyby Rosja wykończyła Niemcy, zanim sama nie zostanie ostatecznie osłabiona". Cytat z sierpnia 1943: "Koncepcję Wielkiej Polski nosił Piłsudski, kiedy zawierał układ z Petlurą, kiedy szedł na Kijów". Na tle takich grzechów nie mogła nic pomóc wymiana depesz Mikołajczyka ze Stalinem. Depesza do Moskwy brzmiała: "Przesyłam Panu, Panie Generalissimusie, najserdeczniejsze życzeni w dniu Urodzin w imieniu własnym oraz szerokich rzesz chłopów polskich." Odpowiedź z Moskwy: "Dziekuję Panu za życzenia z okazji dnia moich urodzin" ("Gazeta Ludowa" (1).

W różnych wariantach powtórzył się stary motyw: "coby było, gdyby zwyciężyła reakcja". P. Gomułka na wiecu w Łodzi doszedł do wniosku, że na pierwszym posiedzeniu Rady Minstrów "bojowy Anders nalegałby, aby nie zważając na nic, runąć przeciw Związkowi Radzieckiemu całą armią, którą przyprowadzili z sobą do Polski, i siłą odebrać ziemie zabużańskie". Ale zwyciężył ostrożny plan p. Mikołajczyka, aby z tym poczekać na trzecią wojnę światową, przyczym na wniosek min. Kwapińskiego postanowionoby "natychmiast zerwać układ o przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim dla podkreślenia, że Polska nie akceptuje obecnej granicy wschodniej". Przy sposobności p. Gomułka stwierdził, że "utrata naszych wschodnich województw jest nie tylko skutkiem burzy wojennej. Było to ostateczne pod naporem nawałnicy wojennej runięcie gmachu Rzeczypospolitej Polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiej, gmachu, którego ściany kurczyły się i fundamenty słabły już od wojen kozackich". Dla sceptyków znalazł p. Gomułka jeszcze jeden argument: "Propaganda antysowiecka - to propaganda przeciw zachodnim granicom Polski. Kto będzie głosował za reakcją, ten będzie głosował przeciw utrwaleniu granic Polski na Odrze i Nysie". ("Głos Ludu" 5).

"Dziennik Ludowy" (5) nakreślił inną wizją "powrotu dyktatury przedwrześniowej". "Straszliwa byłaby zemsta panków, którzy przez reformy stracili swe majątki. Wtedy byłyby naprawdę obozy koncentracyjne i Berezy, z których nie byłoby powrotu. Chłop byłby tylko niewolnikiem, białym murzynem" - itd.

Jedyną w swoim rodzaju odezwę do "obywateli stołecznego miasta Warszawy" wystosowali ... żołnierze 1. Warszawskiej Dyw. Piechoty. Odezwa, zajmująca całą stronę "Polski Zbrojnej" (6) wysławia wszystkie cnoty, niezłomną wolę i odwagę gen. Spychalskiego i powiada: "uważamy za nasz obowiązek dorzucić swoje gorące żołnierskie słowo za naszym Generałem", kandydującym - jak wiadomo - z Warszawy na liście nr. 3. "Jesteśmy głęboko przekonani, oświadczają na końcu ci żołnierze, że wszyscy Polacy-patrioci będą wraz z nami głosowali na listę nr. 3".

Z życiorysów czołowych kandydatów dowiadujemy się też niejednego. Gen. Paszkiewicz w świetle własnej autobiografii był tym, który zawsze coś demaskował, m.i. już przed rokiem 1939, że polskie władze wojskowe wysyłały do Rosji nie tylko szpiegów, ale i sabotażystów. O marsz. Żymierskim podano (opuszczając wszędzie jego rodowe nazwisko), że po przewrocie majowym padł ofiarą ohydnej intrygi, że wyjechał później do Francji, by ujść zamachów na swe życie i pogłębić swe studia wojskowe, oraz że po wybuchu wojny przedstawił - niestety bezskutecznie - marsz. Śmigłemu swój plan obrony Polski. Uchylono nawet zasłony z tajemniczej szarej eminencji warszawskiego reżimu, podsekr. stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakuba Bermana. Okazuje się ("Życie Warszawy" 9), że skończył on studia

prawnicze na uniwersytecie warszawskim w r.1925,drukował w "Ekonomiście" rozprawę o pierwszym związku zawodowym w Polsce,pracował nad strukturą gospodarczą i społeczną miast polskich pod koniec XVIII wieku,ale praca ta uległa zniszczeniu,działał w "Życiu" i "Pochodni",później w robotniczym ruchu młodzieżowym i zawodowym,redagował "czasopisma demokratyczne", "walczył słowem i piórem przeciw faszyzacji Polski", co "ściągnęło na niego prześladowania". Po wybuchu wojny zjawia się w ZSRR i pracuje nad "skupieniem polskich elementów demokratycznych" oraz założeniem Związku Patriotów Polskich. W rządzie lubelskim jest wiceministrem spraw zagranicznym.Na czym polega jego obecna praca - życiorys nie podaje.

A oto kilka z powyborczych komentarzy: "Manchester Guardian" (22.I.): Stało się to, co się stać musiało. Skończyła się dwuletnia walka o władzę.Do p.Mikołajczyka należy skierować gorący apel,aby nie działał pochopnie. Miliony Polaków uznają osiągnięcia obecnego rządu, choć nienawidzą jego metod. I tu opozycja, wykazująca złe pociągnięcia rządu, ma wielką rolę do spełnienia. Metody bowiem mogą się zmienić. Mikołajczyk musi przede wszystkim unikać identyfikacji ze skrajnymi żywiołami prawicy,będącymi wrogami Polski. - Radio Columbia (24.I.):..Odnosi się wrażenie,że obecny blok, kierowany przez komunistów,nie oddałby władzy,nawet gdyby musiał użyć siły. Jego rzecznicy usiłowali przekonać słuchaczy, że upadek rządu Bieruta pogrążyłby Polskę w chaos i uniemożliwił odbudowę, a więc że usprawiedliwione są wszelkie środki legalne czy nielegalne, broniące tego rządu. Rząd ten używa jako argumentu nawet niepopularności Rosjan w Polsce, grożąc ich wkroczeniem dla przywrócenia porządku. Jest to zdumiewająca sytuacja...Po wyborach nowy duch Polski stanie się jeszcze bardziej polskim i bardziej sceptycznym.Największa tragedia Polski polega na tym,że ci, którzy najbardziej cierpieli pod okupacją niemiecką, dziś nie są przy rządzie...Olbrzymia jest żywotność Polaków.Przerastają oni i rząd i jego plany.- "Prawda"(26.I.):Wybory w Polsce są zwycięstwem sił demokratycznych.Nigdy w swej historii naród polski nie przejawił takiej aktywności, jak w tych wyborach.Naród polski widział, że idee Mikołajczyka są odgrzebywaniem przeszłości,są antynarodowe i niszczące dla demokracji.- "Robotnik Polski" (organ PPS we W.Brytanii,nr.1):"Przyjęto w prasie emigracyjnej pisać o komedii wyborów.Nam się wydaje,że jest to tragedia.Niczego od długich, bardzo długich lat nie pragnął bardziej lud polski,jak swobodnego dojścia do głosu.Pod tym hasłem stawiał opór reżimowi sanacyjnemu w epoce BBWR i Ozonu;pod tym hasłem przeciwstawiał się faszystowskim i faszyzującym grupom prawicy.Jesteśmy pewni, że z praw swych lud polski uczyniłby użytek rozważny,dojrzały, godny cierpień,jakie ma za sobą,i wielkiej przyszłości, na jaką sobie zasłużył.Jesteśmy pewni, że w wolnych i uczciwych wyborach demokracja w Polsce znalazłaby znakomite usprawiedliwienie i umocnienie.Co więcej,sądzimy, że w rzetelnej atmosferze dnia następnego po takich wyborach dokonałoby się żywiołowo wielkie dzieło pojednania i jedności,na które w Polsce czekają - jak tam ktoś powiedział - jak kania na deszcz.Za zmarnowanie dobrej woli,za odrzucenie wyciągniętej ręki i zaprzepaszczenie ofiarności mas ludowych odpowiedzialność ciąży na winowajcach ogromna. A jednak postawa ludu polskiego nie ulegnie zmianie po wyborach. Nie wyrzeknie się on ani niepodległości, ani wolności, ani socjalizmu.Jest zupełnym niepodobieństwem, by zapomniał,że o n s a m jest jedynym gospodarzem swej ziemi i swego państwa. Nie wyrzeknie się swych praw suwerennych w swym własnym kraju... W życiu publicznym mają czasem rację właśnie nieobecni.Ten cień nieobecnych robotników i chłopów polskich,niedopuszczonych do Sejmu przez blok PPR-owski,będzie stał przed drzwiami sali sejmowej,budząc u jednych lęk,u innych wyrzuty sumienia.Nie można bowiem bezkarnie powoływać się na tychże robotników i chłopów,jako na swych rzekomych mocodawców - i jednocześnie kneblować im usta.Wcześniej czy później - oni dojdą do głosu".

TRAGEDIA POLSKIEGO LASU.

Pod tym tytułem pisze p.Zygmunt Zaremba w styczniowym biuletynie Komitetu Zagranicznego PPS:"... Lasy polskie są wciąż pełne ludzi,ludzi zaszczutych jak zwierzęta.Zwierzę wychodzi na pola uprawne i żeruje. Dzik,osaczony przez psy gończe,przechodzi do ataku,rani i zabija. A jednak człowiek opiekuje się zwierzyną i nikt nie powie, by wybić wszystkie co do nogi. Tylko wobec ludzi leśnych słyszymy z ust oficjalnych jedno wezwanie: wybić, wymordować, wytrzebić. Tragedia dzisiejsza polskich lasów jest tym większa,że ludziom szukającym tam schronienia nie może przyświecać żadna większa idea. Jeśli stworzono takie ułudy,to tym gorzej, bo każdy dzień poza cierpieniami fizycznymi,związanymi z życiem leśnym, przynosi jeszcze cierpienia płynące z rozczarowania i poczucia beznadziejności położenia. W czerwcu 1945 kierownictwo Polskiej Podziemnej Armii Krajowej zarządziło likwidację walki zbrojnej.Wezwało ludzi do wyjścia z lasów na normalne tory pracy dla Kraju i dla siebie. Z tą chwilą ustał polityczny sens oddziałów leśnych. Ale postarano się,żeby nie poszło za tym całkowite rozładowanie lasów. Tym staraniom zawdzięczamy, że tragedia lasów rozwija się nadal. Działanie było dwustronne. Tymcz. rząd jedności narodowej wbrew swemu mianu i przyjętym zobowiązaniom z amnestii ogłoszonej zrobił narzędzie wybierania spośród ujawniających się żołnierzy AK miłych i niemiłych. Areszty całych oddziałów i poszczególnych ludzi zniszczyły zaufanie do tego aktu.Przeciwnie,wielokrotne nadużycie zaufania do amnestii zaczęło z powrotem pchać ludzi do lasu. Terror nieustający dostarczył nowych kontyngentów dla zielonej armii.Z drugiej strony nieodpowiedzialna agitacja niektórych elementów najczęściej społecznie i politycznie reakcyjnych stworzyła fałszywą legendę o wojnie, która ma nadejść lada chwila i przez to dała ułudę politycznego znaczenia zachowania sił zbrojnych w lasach. Obustronne działania tych wysiłków dały to,na co patrzeć musi z największym bólem i obawą każdy rozsądny człowiek w Polsce.Rząd warszawski usiłuje odpowiedzialność za tragedię leśną przenieść na ośrodki emigracyjne. Dobrze się stało,że centralny ośrodek emigracyjny wystąpił ze stanowczym wezwaniem,powtarzającym raz jeszcze, że "walką zbrojną w Kraju nie odzyska się niepodległości,stworzy się natomiast pretekst do akcji eksterminacyjnej". Od chwili wydania tej odezwy odpowiedzialność polityczna bez wątpienia obciążać będzie tylko rząd warszawski".

GRANICE ZACHODNIE

Niemiecka partia socjalistyczna (SPD) wydała obszerne oświadczenie w sprawie polskich ziem zachodnich. Warto przytoczyć z tego dokumentu kilka niesamowitych fragmentów:"... Wewnątrz rosyjskiej strefy okupacyjnej została utrzymana polska administracja,prowizorium, z którego Polacy chcą zrobić fakt dokonany.Mocarstwa okupacyjne kilkakrotnie powtarzały,że jest to stan przejściowy,a zresztą nie inaczej był on rozumiany przez nas i przez zagranicę ... Polska jest na tym obszarze tylko zastępcą Aliantów. Wszystkie ograniczenia, którym Alianci poddali się dobrowolnie w Poczdamie, musi także respektować ich mandatariusz.Polska jako mandatariusz także powinna była utrzymać gospodarczą i polityczną jedność Niemiec,umożliwić Niemcom odbudowę lokalnego samorządu,opartego na demokratycznych podstawach". Konkluzją memoriału jest żądanie odebrania Polsce "powiernictwa" na tych ziemiach.

Reuter podaje z Warszawy,że wg panującej tam opinii Stany Zjednoczone de facto uznały nowe granice Polski na zachodzie, ponieważ żądając odszkodowania za znacjonalizowany majątek amerykański w Polsce, żądaniami tymi objęły również zakłady przemysłowe na Ziemiach Odzyskanych.

W.BRYTANIA A POLSKA

Łódzka "Kuźnica" (1) analizując przebieg konferencji prasowej dla wycieczki dziennikarzy polskich w brytyjskim Board of Trade i odpowiedzi, jakie otrzymali ci dziennikarze na swe pytanie, dochodzi do następujących wniosków:"Przy polityce nawskroś tradycyjnej,przy której reformy społeczne wewnątrz kraju nie są niczym innym,jak najracjonalniej

szymi,

koniecznością podyktowanymi zarządzeniami,mającymi podtrzymać jak najdłużej i w sposób najdoskonalej kwitnący - istniejący system społeczny, gospodarczy i polityczny, nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie kursu jej w stosunku do kraju takiego,jak Polska,kraju,którego żywotne sprawy mogą co najwyżej spotkać się z grzecznym określeniem - very interesting.... W zyskach z przemysłu polskiego nie jest zainteresowany kapitał brytyjski,a w zyskach z przemysłu niemieckiego jest on zainteresowany.Inwestowanie w jakiejkolwiek postaci przemysłu polskiego kapitałowi brytyjskiemu się nie opłaca.Polska interesuje Anglię co najwyżej jako trzeciorzędny i mało istotny dostawca surowca i to tylko wtedy,gdy w zamian za ten surowiec przyjmie wytwory brytyjskiego przemysłu.Natomiast Niemcy interesują W.Brytanię bardzo jako teren penetracji brytyjskiego kapitału i odbiorca brytyjskich surowców z krajów Imperium...Tylko taka przebudowa funkcyj brytyjskiego przemysłu,aby z jego kalkulacji gospodarczej usunięty został kapitalistyczny zysk,może rzeczywistości nadać inne oblicze".

STRATY KULTURY

Wiceminister kultury i sztuki w Warszawie,p.Kruczkowski,podał wynik obliczeń strat kultury polskiej podczas wojny. Obliczono je na 4,7 miliarda złotych przedwojennych (tylko w obecnych granicach Polski), z czego straty teatrów wynoszą około 92 miliony, muzealnictwa ponad 450 milionów. Straty w dziedzinie architektury zabytkowej wynoszą na ziemiach dawnych 43%, na odzyskanych 68%.Od Niemiec Polska domagać się będzie ekwiwalentu w naturze,a to w postaci urządzeń teatralnych,maszyn do produkcji instrumentów muzycznych,płyt gramofonowych itp., oraz wypełnienia luk w muzeach przez dostarczenie dzieł sztuki obcej (nie niemieckiej),a przede wszystkim poloniców. Od kwietnia ub.roku nad sprawami tymi czuwa specjalny Wydział Rewindykacji i Odszkodowań.

Z WOŁYNIA I ZE LWOWA

Czasopismo ukraińskie "Samostijnist'" (XII.1946) podaje nast. relacje z Wołynia i ze Lwowa:

Na Wołyniu po obu stronach linii Curzona kipi od prowokatorów. Ludność,która dawniej pomagała w ucieczce na zachód, obecnie obawia sie każdego obcego. Już 30 km od granicy panuje zupełny spokój.Ruchu zbrojnego nie ma. Przeciw resztkom partyzantów występują sami chłopi.

Lwów wbrew pogłoskom dalej nazywa się Lwowem.Wszystko w nim odbywa się na "stachanowskie tempo",co nie przeszkadza, że nawet nieznacznie uszkodzonych budynków nie naprawia się, chyba że robią to sami lokatorzy. Doprowadzono do porządku skwery przy ul.Legionów (1.Maja),Akademickiej i w ogrodzie Kościuszki, gdzie latem odbywają się wieczorami zabawy taneczne.Na ulicach dość duży ruch samochodowy,przyczym samochody ciężarowe są często produkcji amerykańskiej,a wszystkie osobowe produkcji zachodnio-europejskiej. Brak tramwajów wobec zużycia starych.Kilkanaście kin wyświetla przeważnie filmy propagandowe. Na amerykańskie lub angielskie przeciętny śmiertelnik nie może się dostać. Teatr Wielki, ukraiński,ma dobre dekoracje i kostiumy,ale gorszy materiał głosowy. Teatr dramatyczny w gmachu Skarbka służy głównie propagandzie.W dawnym teatrze żydowskim przy ul.Jagiellońskiej działa teatr im. Gorkiego, a przy ul. Franciszkańskiej teatr kukiełek. Na wiosnę 1946 było ludności niemal trzy razy więcej niż w r.1939; 80% - to przybysze ze wschodu. Wielki brak mieszkań. Na ulicach obok brudnych i obdartych typów nędzarzy rosyjskich widzi się wielu inwalidów,proletariat w obowiązkowych kaszkietach,dobrze ubranych oficerów i urzędników z żonami w futrach i brylantach. Wyraźny jest rozpad ludności na dwie klasy - sowiecką burżuazję i "roboczych". W zimie 1944/45 aresztowano i wywieziono ze Lwowa 28.000 ludzi bez względu na narodowość i klasę społeczną.Na wszystkich komisariatach policji były wówczas "skrzynki zażaleń" i wystarczyło anonimowe doniesienie,by obywatel znikł. Od jesieni 1945 stosunki ustabilizowały się,choć częściowo odbudowane "Brygidki" są pełne.Pełny jest również "punkt etapowy" w 17 barakach przy ul.Pełtewnej.

R Ó Ż N E

WYMIERAMY? "Opiekun Społeczny" (nr.5/6) przynosi alarmujący artykuł z obfitym materiałem statystycznym i taką konkluzją:"Proces wymierania narodu - to nie frazes, lecz wymowa suchych cyfr.W ubiegłym roku ubyło nam 150.000 ludzi!! Gdyby ten proces miał zachować swe na - silenie,za 150 lat nie byłoby w Polsce ani jednego Polaka.Znajdujemy się na równi pochyłej i zgodnie z prawami naturalnymi staczać się bę - dziemy co raz szybciej ku zagładzie, jeśli natychmiast nie włożymy całego wysiłku, by zatrzymać się w tym tragicznym biegu."

UNRRA w Polsce przeszła z dniem 1.b.m. w stan likwidacji. Do dnia 1.kwietnia realizowane będą jedynie dostawy zaległe,wynoszące około 20% planu. "Przerwanie działalności UNRRA - stwierdza "Gazeta Ludowa"(3) - spowoduje pewne trudności,zmusi nas do zastosowania ograniczeń,zwła - szcza w dziedzinie gospodarki reglamentowanej,kartkowej.Państwo zmuszone samo do nabywania artykułów żywnościowych na wolnym rynku, wzgl. do uzyskiwania ich w drodze międzynarodowej wymiany towarowej na rynkach zagranicznych,będzie musiało ostrożniej szafować szczuplejszymi zapasami!"

W ROKU 1919 Polacy gotowi byli maszerować na Moskwę armią półmilionową, propozycje jednak,jakie na konferencji pokojowej przedłożył aliantom Paderewski, zostały przez nich odrzucone. Szczegół ten wg Reutera podaje zbiór dokumentów,przygotowany do ogłoszenia przez Departament Stanu w Waszyngtonie.

GRUZY WARSZAWY, obliczane na około 30 milionów m.sześc.,mają być częściowo wykorzystane na mieszankę do betonu i pustaki. Przy Instytucie Badawczym Budownictwa utworzono do tego celu specjalną Komisję Gruzową. Na podstawie jej planu zbuduje się na Mokotowie eksperymentalny "dom gruzowy" o konstrukcji szkieletowej i czterech kondygnacjach.

STANISŁAW WISZNIEWSKI, b.burmistrz Brzeżan i poseł z "Piasta", zmarł w Warszawie w 80. roku życia.

ZABAWA W RADIOFONIĘ. "Polska Zachodnia" zaatakowała ostro organizację radiofonii na ziemiach zachodnich. Poznania często nie można uchwycić w samym Poznaniu.Katowice są stale zakłócane przez znacznie silniejszy Poczdam,podobnie jak słaby Wrocław."Bydgoszcz,Gdańsk,Szczecin przy swojej mocy to stacje niemal prywatne,przeznaczone dla grona najbliższych.W ten sposób ziemie zachodnie mają do swej dyspozycji aż 7 stacyj nadawczych i minimalny z nich pożytek...Polityka inwestycyjna Polskiego Radia poszła w zupełnie fałszywym kierunku po linii prowizorycznego zaspokajania lokalnych potrzeb i ambicyj.Każde większe miasto chciało mieć swoją stację,więc dawano mu liliputa,ambicja była zaspokojona i sumienie uciszone". Dodać należy, że programowe możliwości tych "liliputów" stoją na poziomie ich możliwości technicznych.

ŻYDZI W SZCZECINIE. Interesująco naświetla sprawę Żydów w Szczecinie korespondencja w palestyńskim "Hamashkif" (10.I.).W mieście przebywa 20.000 Żydów. "Większość z nich stanowią Żydzi,których swego czasu deportowali Rosjanie w głąb Rosji,a obecnie przybyli oni na zachód w charakterze "pionierów", jako smar olejny dla "żelaznej kurtyny" między blokiem słowiańskim a terenem agresji niemieckiej w przyszłej wojnie.Żydzi cierpią na brak odpowiednich mieszkań,odzieży,żywności, oraz ze strony "patriotów" polskich.Wieczorami obawiają się wyjść na ulicę. Długie noce zimowe stanowią dla nich noce zgrozy i z niecierpliwością w sercu czekają światła dziennego.Energiczniejsi torują sobie drogę "między liniami" i usiłują dotrzeć do Włoch,gdzie istnieje nadzieja znalezienia schronienia w obozie UNRRA i wyemigrowania do Palestyny. Większość jest jednak złamaną fizycznie i duchowo i poddaje się swemu losowi.Tylko jedną przyjemność mają w życiu,gdy rankiem w drodze na pracę przechodzą obok "obozu zachodniego nr. 2",gdzie skoncentrowani są Niemcy z okolic celem "powrotu do ojczyzny". Straż nad obozem pełnią

polscy bojownicy wolności,którzy zaznali "nowego porządku" Hitlera w obozach koncentracyjnych. Nie wzrusza ich płacz kobiet niemieckich i błagania członków "Herrenvolku",żebrzących o papierosa. Odwracają się od nich tyłem. Sytuacja żywnościowa w obozie jest dość dobra,Polacy liczą się bowiem z opinią brytyjskich władz.... Żydzi wiedzą,że osiedlono ich na gruncie niebezpiecznym,że znajdują się między młotem słowiańskim a kowadłem niemieckim i że w końcu zostaną zmiażdżeni.Wysyłają listy na wszystkie krańce świata, byleby stąd ujść".

W CENTRALNEJ SZKOLE PPR w Łodzi odbywają się obecnie wspólne kursy dla członków PPR i PPS.Nie ma nigdy między nimi - oświadcza "Głos Ludu" (4) - sporów i nieporozumień politycznych."Nie przypuszczają,że mogłyby one w ogóle być.Z kursantów obecnego kursu szkoły łódzkiej na pewno nie wylezie nigdy ani sekciarstwo z jednej strony,ani WRN-owskie nastroje z drugiej". Kursanci urządzają wypady na wieś z takim skutkiem, że "samorzutnie rozwiązują się koła PSL".

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH przewiduje na rok 1947 dochody w wysokości 15,5 miliarda zł.Przed wojną 40% świadczeń pokrywał dochód z majątku ZUS; obecnie przynosi on 35 milionów zł., t.j. 1/4% ogółu dochodów. Z 15 miliardów wpływów 10 miliardów ma pójść na świadczenia, 1,1 miliarda na wydatki administracyjne.

"KLĘSKA W ZWYCIĘSTWIE". Taki tytuł nosi wydana ostatnio w Stanach Zjednoczonych książka b.ambasadora Jana Ciechanowskiego,będąca zbiorem wypowiedzi różnych mężów stanu na podstawie notatek autora.Ciechanowski oskarża Roosevelta i Churchilla o sprzedanie Polski komunizmowi.Postanowienia jałtańskie oznaczały poświęcenie wolnej Polski terytorialnym apetytom Rosji. Najsilniej oskarża Ciechanowski Hopkinsa,nieczułego na względy ludzkie i kierującego się tylko zasadą nieograniczonego uwielbienia dla Roosevelta i wszystkich jego pomysłów.

NA POWYBORCZYM WIECU sprawozdawczym, zorganizowanym 25.b.m. w Warszawie przez blok, p.Cyrankiewicz oświadczył m.i.:" Zaczynamy nową erę. Dla wszystkich, którzy błądzili i którzy błędy swoje zrozumieli,otworzy się możliwość włączenia się w twórczą pracę poprzez szeroką amnestię, która będzie dowodem siły naszej demokracji".

POLSKIE LOTNICTWO CYWILNE,jak stwierdza paryski "L'Aerophile" (XII.1946),posiadało przed wojną wysoką klasę dzięki wybitnym zaletom personelu.Zalety te zostały potwierdzone w czasie Bitwy o Anglię."LOT" miał wówczas 15 Lockheedów, 3 Douglasy DC-2 i 1 Junkersa 52,maszyny obce, ponieważ całą krajową produkcję lotniczą absorbowała armia. Instalacje naziemne były stale modernizowane. To wszystko zniszczyła wojna. Materiał, ewakuowany do Rumunii, został stracony. W r.1945 podjęto pracę na 13 lotniskach i 10 samolotach wypożyczonych, z 30 urzędnikami i wojskowymi załogami."LOT" stał się przedsiębiorstwem państwowym.Wykonano w r. 1945 1.562 lotów na przestrzeni 339.000 km,przewożąc 26.800 pasażerów i 351.000 kg bagażu i towarów. 1.stycznia 1946 czynnych było 20 lotnisk, Okęcie z ruin doprowadzono do stanu używalności i podjęto budowę wielkiego lotniska w Gdańsku. Posiadano maszyny amerykańskie,lub wyrabiane w Sowietach z licencji amerykańskiej,a to 30 Douglasów LI-2 i 6 Douglasów DC-3.Personel nawigacyjny liczył 24 załogi.Zorganizowano służbę radiową i meteorologiczną. Obsługuje się 6 linij wewnętrznych (Warszawa - Gdańsk, Katowice, Łódź, Kraków,Poznań, Szczecin,Wrocław) i 3 międzynarodowe (Warszawa- Berlin, Sztokholm, Praga).Linia Warszawa-Paryż jest w trakcie organizowania. 1.listopada 1946 Okęcie miało 2 tory startowe (1.800 m x 60 m i 1.740 m x 40 m).W roku 1946 przebyto 954.000 km,przewożąc 45.800 pasażerów i 263.000 kg towaru (spadek z powodu poprawy transportu kołowego). Są to - stwierdza "L'Aerophile"- cyfry niewielkie, ale godne uwagi ze względu na totalne zniszczenie polskiego lotnictwa cywilnego w okresie wojennym. Czasopismo nie dodaje, że lotnictwo to jest całkowicie i z dużą dozą podejrzliwości uzależnione od Rosji przez system dostaw i obsadę stanowisk kluczowych.

==ooOoo==

Ż Y C I E P O L S K I E N A O B CZ Y Ź N I E

UNRRA TŁUMACZY SIĘ

(IP) Misja UNRRA w Polsce ogłosiła za pośrednictwem radia warszawskiego następujące oświadczenie,które podajemy bez skrótów ze względu na jego charakterystyczną treść:

"Począwszy od dnia 6.X.1946 misja UNRRA i jej działalność opiekuńcza w stosunku do t.zw.DP na terenie Niemiec jest przedmiotem nieustannych ataków.Ataki te pochodzą ze źródła,które udzieliło gigantycznych wywiadów z różnych okresów czasu w Londynie,Chicago,Rzymie i N.Yorku.Autorami tych ataków byli - Karol Rozmarek z Chicago,przewodniczący polsko-amerykańskiego Kongresu oraz Ignacy Nurkiewicz z Brooklin,wiceprzewodniczący tejże grupy.We wszystkich swoich wywiadach oświadczali oni w prasie,że:

1/ UNRRA stosowała "metody komunistyczne" oraz "wszelkiego rodzaju terror moralny z wyjątkiem siły fizycznej",ażeby skłonić Polaków w Niemczech do powrotu do kraju;

2/ Polacy w obozach podlegających administracji UNRRA byli niedostatecznie żywieni i żyli w nieustannej obawie przeniesienia z jednego obozu do drugiego;

3/ UNRRA żąda,by wykształcenie Polaków w obozach było prowadzone i kontrolowane przez instruktorów zatwierdzonych przez przedstawicieli rządu warszawskiego;

4/ Materiały propagandowe rządu warszawskiego są rozdawane mieszkańcom obozu,podczas gdy nie dopuszcza się tam gazet polskich wychodzących w Ameryce;

5/ Polacy DP są ciągle dręczeni najrozmaitszymi badaniami.

Wyrażenia używane we wszystkich wywiadach udzielanych przez tych dwóch przedstawicieli organizacji polsko-amerykańskiej były identyczne. Podczas czterech ostatnich wywiadów nie uważali oni za właściwe zaznaczyć, że powiedzieli już zupełnie to samo reporterom w innych miastach.Oskarżenia powyższe są całkowicie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy,o który mogli byli doskonale się poinformować,gdyby sobie byli zadali trud sprawdzenia tych faktów lub choćby zwrócenia się z zapytaniem do odpowiednich przedstawicieli władz okupacyjnych.Urzędnicy UNRRA zapoznali się z treścią tych "oskarżeń" dopiero wtedy,gdy ministerstwo spraw zagranicznych St.Zjedn.przesłało im ich odpis.Wyżej wymienieni przedstawiciele oskarżenia swe opublikowali pięciokrotnie w prasie i raz zwrócili się z nimi do ministerstwa spraw zagranicznych w Waszyngtonie.Nie zwrócili się natomiast ani razu do UNRRA,choć to UNRRA właśnie była przedmiotem ich ataków.Tymczasem fakty,które obaj przedstawiciele Polonii Amerykańskiej przeoczyli lub też zignorowali wyglądają następująco:

1/ UNRRA zawsze stała i w dalszym ciągu stoi niezachwianie na stanowisku,iż nikt z DP nie może być zmuszony do powrotu do kraju,o ile sobie tego dla jakichkolwiek powodów nie życzy.Liczni francuscy,brytyjscy i amerykańscy korespondenci mogą zaświadczyć,że ponad 60 tys.Polaków,którzy przebywali w obozach we wszystkich trzech strefach zachodniej okupacji alianckiej,zostali dobrowolnie repatriowani przy pomocy armii amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej.Korespondenci ci nie donieśli ani o jednym wypadku "terroru moralnego" lub też "metod komunistycznych".

2/ Ani ilość,ani jakość żywności przydzielanej DP nie podlega kontroli UNRRA.Żywność ta dostarczana jest przez okupacyjne władze wojskowe.Jednak że urzędnicy UNRRA prowadzący administrację obozów w imieniu władz wojskowych oświadczają,że przeciętna racja dzienna wynosiła 2075kal. W maju 1946 USFET ustalił,iż podstawowa racja żywnościowa winna wynosić 2000 kal.dziennie.Przydziały dodatkowe winni otrzymywać: robotnicy,dzieci,kobiety ciężarne,matki karmiące oraz ofiary prześladowań.Te dodatkowe racje wahają się w granicach od 200 kal.dziennie dla ofiary prześladowań do 1100 dla robotnika.W październiku USFET opracował nową tabelę racji ży

nościowych, chcąc dostarczać więcej świeżych artykułów spożywczych zamiast żywności z zapasów wojskowych. Kierownik lekarski oraz kierownik działu wyżywienia danej strefy upoważnieni zostali do przeprowadzenia szczegółowych badań odnośnie wyników tego nowego planu. Choć jest niewątpliwie słusznym, że wszelkie wyżywienie masowe staje się z czasem monotonne, to jednak doświadczenie nasze wykazało, że urozmaicenie posiłków zależy niemal całkowicie od pomysłowości personelu kuchennego. Nie jest prawdą, że Polacy są nieustannie przenoszeni z jednego obozu do drugiego. Po prostu mniejsze obozy zostały zlikwidowane i ich mieszkańców przeniesiono do obozów większych.

3/ UNRRA otrzymała mandat od rządów będących jej członkami, aby dostarczyła instruktorów do szkół obozowych wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. W samej tylko strefie amerykańskiej 635 Polaków studiuje na uniwersytetach i w szkołach wyższych.

4/ Gazety na terenie obozów muszą otrzymać debit od władz wojskowych, tak jak to jest z wszelkimi publikacjami podczas okupacji wojskowej. Jedną z dyrektyw UNRRA jest, iż żadna bez wyjątku publikacja nie może nosić imienia UNRRA ani żadnego jej zespołu ani żadnego z jej urzędników. Jedną z najważniejszych przeszkód repatriacji była wielka ilość publikacji w języku polskim, krążących w obozach, z których większość nie tylko była źródłem propagandy antyrepatriacyjnej, lecz wywierała nadto wielki wpływ na morale mieszkańców obozu, podtrzymując lub rozpuszczając plotki wzbudzające niepokój.

5/ Wszelkie badania mieszkańców obozów prowadzone są przez władze wojskowe".

x x x

Powyższe oświadczenie napawa niesłychanym zdumieniem, ba – wręcz nawet osłupieniem każdego, kto choć trochę zna stosunki panujące wśród wysiedleńców, a przede wszystkim tego, kto w obozie żyje i sprawy omawiane w oświadczeniu zna jaknajdokładniej z praktyki dnia codziennego.

UNRRA twierdzi, że zarzuty prezesa Rozmarka i wiceprezesa Nurkiewicza "są całkowicie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy". Tymczasem już nie pojedyncze fakty, lecz dziesiątki, setki faktów w postaci zarządzeń UNRRA publikowanych co dzień i co tydzień od szeregu miesięcy, oświadczenia wybitnych urzędników UNRRA z naczelnym dyrektorem p. La Guardia na czele, korespondencje dziennikarzy z Zachodu, interpelacje poselskie w Izbie Gmin, listy do redakcji pism brytyjskich i amerykańskich – wszystko to stanowi tak bogaty i tak notoryczny materiał dokumentacyjny, że niesposób przytoczyć w krótkim komentarzu choćby część z pośród tych dokumentów.

Bo cóż przypomnieć? Czy zarządzenia o zawieszeniu polskiej działalności oświatowej, rozrywkowej i oświatowej w rejonie Sztuttgartu z września ub. roku? Czy zamykanie szkół, które nie chciały się podporządkować agenturze warszawskiej? Czy zarządzenie Kwatery Głównej UNRRA – Wydz. Prawny nr. 52141/2/1 z dn. 19.VI.46 nakazujące, by wysiedleńcy zawierali małżeństwa dopiero po uzyskaniu zezwolenia od władz UNRRA w porozumieniu z warszawską misją repatriacyjną? Czy groźby odebrania pomocy UNRRA i zrównania wysiedleńców w prawach z Niemcami oraz nadania im obywatelstwa niemieckiego rozpowszechniane oficjalnie w odezwach dyrektorów teamów UNRRA w licznych obozach? Czy zmuszanie studentów, by starali się o zezwolenia na dalsze studia poprzez misje repatriacyjną? Czy nakaz palenia niezależnych czasopism polskich? Czy groźby zapowiadające przenoszenie do gorszych kwater, za którymi poszło masowe przenoszenie obozów (niektórych po trzy lub cztery razy)? Czy głos tygodnika "TABLET", który pisał w październiku ub. roku: "Apelujemy poprzez Atlantyk do kard. Spellmana i do wszystkich wybitnych działaczy katolickich miasta Nowy Jork, by poinformowali się dokładnie o tej polityce UNRRA, za którą musi być odpowiedzialny b. burmistrz Nowego Jorku La Guardia. Ta polityka przybrała obrót najgorszy..." itd.

Oświadczenie UNRRA, obliczone na nieświadomych za granicą, zakrawa na ponure drwiny.

BEZCZELNA NAPAŚĆ NIEMIECKA

(IP) Hamburska "NEUE PRESSE" donosi,że w dniu 15.bm miała być rozpatrywana w hamburskiej radzie miejskiej sprawa obozu "cudzoziemskiego" w Wentorf.(Chodzi o polski ośrodek wojskowy).Mianowicie miał być rozpatrywany wniosek SPD,przedstawiający obóz jako źródło niebezpieczeństw dla spokojnej ludności okolicznej.Od czasu zajęcia Hamburga zdarzyło się tam 100 napadów rabunkowych,mordów i innych zbrodni,które niemal wyłącznie popełnili - jak twierdzi wniosek - obcokrajowcy ulokowani w koszarach w Wentorf. Rada Miejska miała więc podsunąć zarządowi wojskowemu myśl,by wziął do pomocy przy rozbrajaniu mieszkańców obozu także niemiecką policję,a do czasu rozbrojenia,by zarządził zakaz opuszczania koszar oraz by spowodował w w Radzie Kontrolnej i w brytyjskim rządzie,aby mieszkańcy koszar przekazani zostali do krajów swego pochodzenia.Dowiedzieliśmy się później,że wniosek został uchwalony jednomyślnie.

Wniosek ów jest jednym z jaskrawych przykładów mnożącej się ostatnio wrogości Niemców wobec Polaków i kampanii antypolskiej szerzonej przede wszystkim z powodu przygotowanej rozgryki przeciw zachodnim granicom Polski.Trzeba zaznaczyć z naciskiem,że od czasu objęcia koszar w Wentorf przez Polski Ośrodek Wojskowy,t.zn.od 15.sierpnia ub.roku nie notowano ani jednego przestępstwa dokonanego na terenie pobliskim obozowi i popełnione go przez jego mieszkańców.

Podobne prowokacyjne ataki notowane są również w innych miejscowościach.I tak np.w ostatnim czasie w prasie niemieckiej pojawił się szereg artykułów przeciw obozowi polskiemu w Haltern.

CROMWELL I MASIELNICZKA

(IP) Wydawany przez 5.Pułk Pancerny w Szkocji tygodnik pn."CROMWELL I MASIELNICZKA" przestał wychodzić w dniu 19.stycznia br.W posłowiu od redakcji czytamy m.in.:"Redakcjom wszystkich pism,które utrzymywały kontakt z naszym tygodnikiem,składamy serdeczne podziękowanie.Przede wszystkim mamy na myśli "INFORMACJĘ PRASOWĄ",wydawnictwo,z którego korzystaliśmy zawsze i chętnie.Bardzo dobre,świeże i ciekawe wiadomości "INFORMACJI PRASOWEJ" uzupełniały luki tych lub innych pism,zaoszczędzały nam mnóstwo czasu w pracy redakcyjnej.Następnie miłe słowa należą się naszemu szwajcarskiemu sympatykowi (z wzajemnością) - pismu "POD PRĄD",którego energia i rozmach dodawały nam dużego bodźca w mglistej Szkocji i niemniej mglistych nastrojach..."

Należy wyrazić żal z powodu likwidacji pomysłowego,z werwą redagowanego tygodnika "CROMWELL I MASIELNICZKA".

SZKOŁA MORSKA DLA WYSIEDLEŃCÓW

(IP) Władze UNRRA komunikują,że z początkiem marca będzie prawdopodobnie otwarty nowy turnus szkoły żeglugi i techniki morskiej dla wysiedleńców we Flensburgu.Szkoła posiada 2 wydziały:żeglugi i techniki morskiej. Każdy wydział posiada 3 klasy,po 3 miesiące studiów.Nauka więc trwa 9 miesięcy.Ukończenie klasy trzeciej uwarunkowane jest odbyciem praktyki morskiej.Szkoła dostępna jest dla wysiedleńców wszystkich narodowości.Językiem wykładowym jest język niemiecki,gdyż obsada szkoły składa się ludności [illegible] krajów bałtyckich.Konieczna jest więc znajomość w słowie i piśmie języka niemieckiego,jako wykładowego.Studenci muszą mieć conajmniej 16 lat.Podania należy wnosić na specjalnych formularzach,których dostarczy Welfare Officer przy teamie UNRRA.Szkoła pozostaje pod opieką teamu UNRRA 73,który dostarczy uczniom zakwaterowania.Podania należy wnosić tak,by wpłynęły do Kwatery Głównej Schleswig-Holstein (za pośrednictwem teamow UNRRA) najpóźniej 15.II.47.

Selekcji kandydatów dokonają wykładowcy w porozumieniu z UNRRA i przedstawicielami poszczególnych narodowości.

DELEGACJA POLAKÓW WESTFALSKICH WRÓCIŁA Z KRAJU

(IP) Jak już donosiliśmy, czternastoosobowa delegacja Polaków Westfalskich wyjechała dn.17.XII.ub.r. do kraju celem przeprowadzenia rozmów na temat powrotu Polonii Westfalskiej do Polski. Delegacja wróciła dn.23.I.br. Przewodniczącym delegacji był prezes Przybylski.

Delegacja była przyjęta przez wszystkich dygnitarzy administracji warszawskiej. Tak więc Westfalacy byli u pp. Bieruta, Osóbki, Gomułki, Minca, Spychalskiego i Wolskiego. Witano ich gościnnie. Prezes Przybylski przemawiał przez radio katowickie. Delegaci mieli możność zwiedzić kopalnie węgla, kopalnie rudy, stalownie itd.

Przedstawiciele administracji warszawskiej zaakceptowali wszystkie główne warunki Polonii Westfalskiej. Wyrażono więc zgodę na przyjęcie do Kraju nie tylko młodzieży i ludzi zdolnych do pracy, jak to początkowo proponowano, ale również i starców, którzy dostaną rentę emerytalną. Repatrianci będą mogli zabrać wszystkie swe ruchomości. Zapewniono im pomieszczenia i pracę na Śląsku Opolskim. Będą mogli mieszkać we własnych skupiskach. Repatriacja rozpocznie się w maju. Będą odchodziły po 1-2 transporty tygodniowo. Pociągi będą zaopatrzone w pewną ilość wagonów towarowych przeznaczonych na meble i inne ruchomości. Delegaci stwierdzili, że warunki ekonomiczne, szczególnie dla górników, są lepsze niż w Niemczech.

Już kilkakrotnie wyrażaliśmy opinię, że przetrzebiona przez reżim hitlerowski stara emigracja westfalska winna wracać do Kraju, o ile zdoła zapewnić sobie znośne warunki przenosin i zagospodarowania się w Kraju. O ile bowiem emigracja wojenna nie chce pozostać w Niemczech i prędzej czy później je opuści, to emigranci przedwojenni skazani byliby na dalszą wegetację w tym wrogim, zniszczonym kraju i jako jego obywatele musieliby dzielić jego losy. Z chwilą zaś zniesienia okupacji narażeni byliby znów na prześladowania, upokorzenia. W Polsce zaś, bez względu na warunki polityczne, jakie tam panują, dzielny i wytrwały, twardy żywioł polsko-westfalski znajdzie wśród swoich oparcie dla swej wiary i zahartowanej polskości.

NOWY OŚRODEK ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

(IP) W niedzielę dn.26 bm. odbyło się w Maczkowie organizacyjne zebranie Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Zjednoczenia Polskiego, obejmującej samorządy obozowe w rejonie 1.Dyw.Panc. Zebraniu przewodniczył mec. Borysiewicz, sekretarzował p. Pilaciński. Przemówienia powitalne wygłosili: mjr. Niedzielski i burmistrz Maczkowa p. Futa. Referat o sytuacji ogólnej wygłosił prezes Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej p. Malatyński, a referat o pracach Zjednoczenia sekretarz generalny Zjednoczenia w strefie brytyjskiej p. Małczewski, poczem nastąpiła ożywiona i interesująca dyskusja. Do władz Okr. Komisji Porozumiewawczej wybrano: P. mec. Borysiewicza jako przewodniczącego i pp. Futę i Fr. Dunin-Borkowskiego jako wiceprzewodniczących. Kilka miejsc w zarządzie zachowano dla przedstawicieli obozów, które na zebraniu nie były z przyczyn technicznych reprezentowane.

W ten sposób terenowa struktura Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej wzmocniła się o nowy, szósty ośrodek koordynujący. Dla wyjaśnienia należy przypomnieć, że Okręgowe Komisje Porozumiewawcze są drugim, pośrednim stopniem organizacyjnym samorządów obozowych.

W KILKU ZDANIACH

"JUTRO PRACY", wytrwały tygodnik, zamykany już kilkakrotnie rozpoczął znów wychodzić w Lippstadt. W ten sposób wydawnictwo "Jutro Pracy", które dało się poznać w przymusowym okresie przerwy ze starannie wydawanych książek, wraca do swej normalnej aktywności.

4.DYWIZJA PIECHOTY w Szkocji wysłała mieszkańcom obozu oficerów polskich w Dössel, każdemu imiennie, paczki świąteczne. Obóz w Dössel znajduje się pod opieką 4.Dywizji.

-=ooOoo=-

S P R A W Y   K A T O L I C K I E

WYJAŚNIENIE i SZCZEGÓŁY

Tygodnik "Dziś i Jutro" w numerze z 12 stycznia b.r., a więc na tydzień przed wyborami, na naczelnym miejscu umieścił w rubryce "Na marginesie" wyjaśnienie p.t. "Dla uniknięcia nieporozumień", które podajemy w streszczeniu. Na wstępie dowiadujemy się, że "na odcinku politycznym życia katolickiego zaszło w grudniu wiele wypadków o specjalnej wadze". Były nimi wywiad p. Bieruta, odpowiedź prasy katolickiej, oświadczenie grupy działaczy i pisarzy katolickich i wizyta delegacji pisarzy katolickich w Belwederze u p. Bieruta, gdze złożyła na jego ręce "szereg postulatów tyczących się właśnie "modus vivendi" na odcinku katolickim". Kroki te wymagają komentarzy, ktore właśnie dalej czytamy.

Zdaniem autorów wyjaśnienia w trudnych warunkach obecnych konieczne są samodzielne próby inicjatorów, dążące do rozładowywania napięć i usuwania narastających trudności w życiu publicznym. Wobec tego jest konieczny wyraźny podział kompetencji i odpowiedzialności. Hierarchia nie może na siebie brać odpowiedzialności za kroki czysto polityczne, tak samo jak niepowolane czynniki nie mogą wchodzić w jej wyłączne uprawnienia.

Środowiska katolickie nie mogą pozostać bierne w specjalnym obecnym układzie stosunków bez szkody dla sprawy polskiej i sprawy katolickiej. Czynny udział katolików w życiu politycznym ma dla nich wywalczyć niezbędne formy zorganizowanego działania, aby mogli budować własne koncepcje ideowe i kulturalne oraz oddziaływać w duchu pokoju i ładu na burzliwe życie powojenne. Ponadto rozbieżności, jakie mogą istnieć między poszczególnymi środowiskami katolickimi w sprawach politycznych nie powinny angażować w swe rozgrywki Hierarchii, która powinna posiadać stanowisko nadrzędne, decydujące i rozjemcze. Taki podział kompetencji nie jest nieposłuszeństwem.

Działacze katoliccy nie przekroczyli, zdaniem owego wyjaśnienia, moralnych granic działalności publicznej, jakie w swych wypowiedziach określił Episkopat Polski. Wystąpienie ich nie jest ani buntem ani próbą nadużycia autorytetu Hierarchii kościelnej. W razie niepowodzenia ich kroków sami poniosą konsekwencje.

- - o - -

W tym samym numerze tygodnika z notatki: "Nasz udział w wyborach" dowiadujemy się, że grono działaczy katolickich zgłosiło w 5 okręgach wyborczych (Warszawa, Kraków, Siedlce, Poznań i Ostrowiec) listy kandydatów do Sejmu Ustawodawczego. Hasłami wyborczymi były: "Nie ma Sejmu Rzeczypospolitej bez niezależnych głosów katolickich" i "Nie ilość posłów katolików, ale waga zdecydowanego słowa katolickiego stanowi o chrześcijańskim odrodzeniu Narodu". Dalej mamy wyrażoną nadzieję, że obecność posłów w sejmie pozwoli mu "usłyszeć opinię niezależnych głosów katolików, świadomych swej odpowiedzialności moralnej za przyjęte obowiązki wobec Kościoła i Państwa". ..."Katolicy, którzy zgłosili niezależne listy wyborcze, nie reprezentują jakiegoś "katolickiego stronnictwa politycznego", którego jeszcze nie ma. Nie działają w imieniu powszechnie zorganizowanych sił katolickich. Są wyrazicielami własnych swoich przekonań, sami osobiście przyjmują odpowiedzialność za decyzję wprowadzenia do Sejmu Ustawodawczego posłów, żyjących, myślących i mówiących po katolicku.

Kandydatami byli: Bieńkowski Witold, dziennikarz i Żmigrodzki Kazimierz, adwokat - okr. Siedlce; Bocheński Aleksander, publicysta i Rostworowski St. Kostka, działacz społeczny - okr. Kraków; Filipowicz Zygmunt, ekonomista i Kętrzyński Wojciech, dziennikarz - okr. Warszawa; Paukszta Eugeniusz, dziennikarz - okr. Poznań; Frankowski Jan, prawnik, Grabowski Stefan, bankowiec i Perzyński Maciej, adwokat - okr. Ostrowiec.

Jak podała prasa krajowa według prowizorycznych obliczeń "niezależni katolicy" otrzymali 3 mandaty. Gdzie i którzy kandydaci je uzyskali jeszcze nie wiadomo. Jak można się było spodziewać, z góry było wszystko starannie przygotowane, by ich głos był w sejmie jak najsłabszy.

DZIEJOWA ROLA MAS i ICH WYCHOWANIE

W świątecznym numerze "Tygodnika Powszechnego" wybitny myśliciel katolicki ks.prof. Konstanty Michalski w rozprawie p.t. "ALFA i OMEGA" m.i. wskazuje na dziejowe znaczenie mas. Autor stwierdza, że nie ma sprzeczności między nauką Kościoła a rozumnymi wymaganiami szczęścia ludzkiego doczesnego i że na podstawie chrześcijańskiej można pogodzić i uregulować wszelkie sprzeczności życia społecznego. "Mam nadzieję - pisze ks. Michalski - że nie grzeszę przeciwko prawdzie, kiedy powiem, że wcielone Słowo, jako Alfa i Omega, początek i koniec wszystkiego, odezwie się: byłem głodny a daliście mi jeść, byłem nagi a odzialiście mnie, odezwię sie nie tylko do miłosiernych, ale i do milionowych rzesz pracujących, bo one dają chleb, one przędą odzież na warsztatach, one są miazgą żywiąca narody".

Jakby uzupełnieniem tej myśli jest dalszy artykuł pióra ks. Piwowarczyka "O WYCHOWANIU MAS". Autor stwierdza, że dzisiaj na powierzchnię dziejów wystąpiły masy, jako czynnik twórczy. To ich dojrzewanie nie jest wynikiem ich rozwoju jako procesu dziejowego, lecz raczej jest skutkiem poglądów i ideologii. Kościół posiada swoją naukę społeczną, na której może wychować owe masy. Kościół w Polsce powinien mieć możność bezpośredniego wpływania na młodzież przez pracę organizacyjną. Katolickie organizacje młodzieży mają zresztą swą tradycję w Polsce przedwojennej. Dzisiaj zupełnie brakuje tych organizacyj jako wychowawcy mas, pomimo szeroko rozbudowanego życia stowarzyszeń.

W odpowiedzi na obie te artykuły reżymowa "Kuźnica", która stwierdza, że "Tygodnik Powszechny" odznacza się wysokim poziomem literackim i ideologicznym i że jego pozycja w walce między dwoma zasadniczymi torami myśli polskiej jest "bezsporna", zachwyca się twierdzeniem ks. Michalskiego, ale polemizuje z zdaniem ks. Piwowarczyka. Jej bowiem zdaniem, katolickie stowarzyszenia młodzieży mogłyby spełnić ważną rolę, ale tylko wtedy, gdyby nie zostawały pod bezpośrednim wpływem hierarchii kościelnej, a to ze względu na politykę ... Watykanu, który - jak pisze "Kuźnica" - nie uznał dotąd zachodnich granic Polski i popiera anglosaską politykę wzmacniania Niemiec. Te stowarzyszenia, które istnieją, są związane ideologicznie z ośrodkami politycznymi pracującymi wewnątrz kraju i dla kraju, a zatem wniosek, że mogą istnieć stowarzyszenia młodzieżowe katolickie, ale "świeckie". Albowiem nie można wychowywać mas, podporządkowując je hierarchii kościelnej, "która dziś, w r. 1947, udowodniła jasno swoim postępowaniem w sprawach polityki dotyczącej Polski, iż nie sprzyja zbytniej emancypacj tych mas".

Konia z rzędem temu, kto się domyśli, o co tu chodzi "Kuźnicy", która chce uczyć Kościoł i Hierarchię, jak się wychowuje i jak się dba o postęp społeczny i która radaby widzieć wszystkie organizacje młodzieży pod kontrolą marksistów.

USTAWOWE DNI ŚWIĄTECZNE w POLSCE

Na podstawie "rozporządzenia Prezydium Rady Ministrow z 25.IX.1946" jako dni wolne od pracy ustalone zostały następujące święta katolickie:

Nowy Rok - 1.stycznia, Trzech Króli - 6.stycznia, Oczyszczenie N.M.P 2 lutego, Drugi dzień W.Nocy, Drugi dzień Zesłania Ducha św., Trzeci Maja - N.M.P.Królowej Korony Polskiej, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła - 29 czerwca, Wniebowzięcie N.M.P. - 15 sierpnia, Wszystkich Świętych - 1 listopada, Niepokalane Poczęcie N.M.P. - 8 grudnia, Boże Narodzenie i jego drugi dzień - 25 i 26 grudnia.

Są tu wszystkie święta, (oraz oczywiście wszystkie niedziele), w które według prawa kościelnego wierni mają obowiązek pod grzechem słuchać mszy św. i wstrzymać się od ciężkiej pracy. Są wśród nich też i święta przez Kościół tylko zalecone. Ponadto dzisiaj w Polsce wolne od pracy są: "Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności" - 9 maja, "Narodowe Święto Odrodzenia" - 22 lipca a "pozaustawowym dniem wolnym od pracy" jest dzień 1 maja.

Spr. Katol. - 2.

Ks. BISKUP GAWLINA w W.BRYTANII

Ks. Biskup J.Gawlina bawi od dnia 2 stycznia b.r. w W.Brytanii, dokąd przybył z Rzymu i gdzie jakiś czas spędzi. Ks. Biskupowi Gawlinie podlega w dalszym ciągu duszpasterstwo wojskowe i duszpasterstwo nad Polakami cywilnymi wysiedleńcami i uchodźcami w Niemczech a nawet w Afryce. Jego "diecezja" jest chyba największa na świecie, jeśli chodzi o jej rozmiary terytorialne. Jak donosi ukazujący się w Paryżu tygodnik katolicki p.n. "Polska Wierna", Ks. Biskup Gawlina przejął jako swą stałe rezydencję biskupią kościół polski pod wezwaniem św. Stanisława w Rzymie i z Wiecznego Miasta będzie kierował duszpasterstwem Polaków na obczyźnie a więc wojska polskiego i Polaków w Niemczech.

W Rzymie Ks. Biskup Gawlina przeprowadził rozmowy z Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem. Wskutek wielkiego braku duchowieństwa w kraju niektórzy kapelani wrócą do swych diecezyj, lecz reszta pozostanie pod jurysdykcją ks. Biskupa Gawliny, aby służyć potrzebom duchowym Polaków, którzy pozostaną poza granicami kraju. ("Catholic Herald")

RZADKI JUBILEUSZ

Gromada polska w Marten (Westfalia) obchodziła 50-letni jubileusz Towarzystwa św. Piotra i Pawła oraz 45-lecie założenia miejscowego Bractwa Różańcowego. Uroczystości zaczęły się od polskiego nabożeństwa z kazaniem oraz Komunią św. generalną wszystkich członków obu towarzystw. Na nabożeństwie jawili się gormadnie prawie wszyscy Polacy miejscowi w liczbie 250 osób. Po nieszporach, na których ks. Okos udekorował sztandar T-wa św. Piotra i Pawła jubileuszową koroną, odbyło się zebranie jubileuszowe. Na nim to szczególnie uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa, szermierzy religii i polskości na obczyźnie. Po przemówieniach odbyły się obrady dotyczące przyszłej pracy , w których położono szczególny nacisk na wychowanie religijno-narodowe młodzieży i dzieci, aby usunąć wpływy okresu hitlerowskiego oraz postanowiono otoczyć opieką starców i chorych.

Historia polskich organizacyj w Westfalii jest żywym przykładem nieugiętego ducha polskiego i rzetelnej pracy nad zachowaniem narodowych wartości.

POLSKI DOM AKADEMICKI w LONDYNIE

W dn. 9.b.m. odbyło się w Londynie poświęcenie domu dla studentów Polaków - t.zw. Hospicjum św. Stanisława przy 21 Earls Court Square. Powstał on staraniem kapelana akademickiego ks.St.Bełcha przy współpracy grona -członków Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego "VERITAS", którego centrala i ośrodek działalności właśnie w jego gmachu się mieszczą.

Poświecenia dokonał J.Em.Kardynał Prymas Anglii Ks. Griffin w asyście J.E.Ks Biskupa Gawliny w obecności przedstawicieli duchowieństwa polskiego i angielskiego oraz licznych gości, zaczynając od kaplicy a następnie poświęcając i uroczyście otwierając całe Hospicjum. Przedstawiciel "Veritasu" w przemówieniu swym zaznaczył, że nowootwarta placówka polska powstała zbiorowym wysiłkiem i z darów polskich instytucyj i organizacyj a zwłaszcza ofiarnością pracy polskich rzemieślników, kaplica zaś z drobnych składek katolików brytyjskich i polskich. W kaplicy będą złożone relikwie św. Stanisława Biskupa, ofiarowane dla Hospicjum przez Ks.Kardynała Sapiehę z Krakowa. Ks.Kardynał Griffin dziękował za przyjęcie, wyraził zadowolenie ze współpracy katolików polskich i brytyjskich i obiecał ze swej strony pomoc, zwłaszcza w sprawie, która szczególnie poruszyła polskich studentów w Anglii, a mianowicie odmówienia przez Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) prawa studiowania kilkuset studentom Polakom, co pociągnęło cofnięcie już przyznanych stypendiów. Sprawą tą zainteresowali się też bardzo żywo obecni na uroczystości dziennikarze katoliccy, którzy obiecali poruszyć ją na łamach prasy i zainteresować nią brytyjską opinię publiczną. Przyrzeczenia swego dotrzymali, gdyż w tygodnikach katolickich przy okazji sprawozdań z uroczystości poświęcenia hospicjum poruszono dość obszernie sprawę studiujących Polaków, którym cofnięto prawo studiowania. -

Z POLSKI

= SKARBIEC KATEDRY WARSZAWSKIEJ został uratowany dzięki temu, że Niemcy nie mogąc go otworzyć wysadzili go wraz z kasą. Obecnie z gruzów udało się wydobyć wiele cennych przedmiotów. Wszystkie obrazy spłonęły.

= SKARBIEC KATEDRY PŁOCKIEJ o wielkiej wartości historycznej został przez Niemców obrabowany. Między innymi zginął słynny kielich fundowany przez Konrada Mazowieckiego z wyrzeźbionym rodowodem Piastów oraz cenna relikwia a mianowicie czaszka św. Zygmunta, patrona miasta Płocka i jego katedry, mieszcząca się w kosztownym relikwiarzu w postaci popiersia Świętego. Bibliotekę Seminarium Duchownego w Płocku spalono a cenniejsze okazy wywieziono do Królewca w Prusach Wsch. Dalszy ich los nie jest znany.

= SPŁONĄŁ W PELPLINIE w nocy z 7 na 8 stycznia b.r. zabytkowy gmach z XVII w. mieszczący stare seminarium duchowne. Ofiarą pożaru, wywołanego nieostrożnym odmrażaniem rur, padła część cennych starych druków oraz rękopisów średniowiecznych w bibliotece, jak rowniez runęła zabytkowa wieża z XVI w. z dziełami sztuki. Straty wynoszą ponad 30 milionów zł.

= O KANONIZACJE BŁ.BRONISŁAWY, Patronki Polski, czyni starania krakowski Zakon PP. Norbertanek, zgłosiwszy do Rzymu wiele wypadków otrzymanych za Jej pośrednictwem łask i około 100 cudownych uzdrowień.

= BEATYFIKACJA MATKI LEDÓCHOWSKIEJ, zgłoszona już do Rzymskiej Kongregacji Obrzędów, została rozpatrzona jako wniosek. Matka Maria Teresa Ledóchowska była założycielka Stowarzyszenia Misyj Afrykanskich pod wezwaniem św. Piotra Klawera. Przedostatni generał Jezuitów był jej bratem.

= SEKCIARZE W POLSCE ŁĄCZĄ SIĘ, jak wynika z ich pisma "Pielgrzym Polski", która donosi, że ewangelicy-reformowani i metodyści połączyli się w jeden "kościoł", gdyż "doktrynalnie niczym sie nie różnią". Już kardynał Newman, nawrócony anglikanin, napisał, że "kacerze mimo różnicy poglądów posiadają niewytłumaczoną wzajemną sympatię i budzą się ze swego odrętwienia jedynie dla wymiany grzeczności i obmyślenia sprzymierzeń."

ZE ŚWIATA

- AMERYKAŃSKA OPINIA PUBLICZNA NIE WIE o tym, że dary posyłane z USA do niektórych krajów europejskich są tam rozdzielane za cenę zapisania się do jednej z partyj politycznych - stwierdził Papież w swym przemówieniu do grupy dziennikarzy amerykańskich, która bawiła w Rzymie.

- KARDYNAŁ RODRIGUEZ VILLENEUVE, arcybiskup Quebec w Kanadzie zmarł po ciężkiej chorobie w 63-im roku życia. Zmarły był serdecznym przyjacielem Polski i Polaków. Kolegium kardynałów liczy obecnie tylko 63 członków.

- TIHAMER TOTH, zmarły w maju 1939 r. znany pisarz katolicki i biskup węgierskiej diecezji w Veszprem ma być uznany za błogosławionego.

- KARDYNAŁ PREYSING, ar biskup b Berlina, został zaproszony przez arcybiskupa Cincinnati (USA) na amerykańską konferencję gospodarczą.

- MIESZANE MAŁŻEŃSTWA t.zn. katolików z anglikanami, często odradzane przez duchowieństwo katolickie w W.Brytanii, coraz częściej też są odradzane przez niektórych pastorów anglikańskich, którzy stwierdzają, że takie małżeństwa na ogół nie są szczęśliwe.

- PIERWSZY AMERYKANIN, ks.Wiliam Hemmich z Baltimore wszedł do grona 30 kanoników, którzy stanowią kapitułę katedry św. Piotra w Rzymie.

- TRYUMFALNY POCHOD ŚW.TERESKI OD. DZ.JEZUS odbywa się przez wszystkie parafie Francji w jubileuszowym 50-tym roku, od śmierci Świętej t.j. w czasie od 30.IX 1946 do 30.IX 1947. Relikwie Świętej są niesione w uroczystej procesji z miasta do miasta i wszedzie publicznie czczone. "Mała Święta" przebyła w ten sposób już całą Alzację i Lotaryngię.

- W DYPLOMACJI WATYKAŃSKIEJ zajmują poważne stanowiska trzej wybitni przedstawiciele hierarchii amerykańskiej. I tak Delegatem Apostolskim przy Episkopacie Niemiec (w miejsce nuncjusza) jest biskup diecezji Fargo (USA) John Muench. Nuncjaturą w Belgradzie kieruje Ks.Józef P.Hurley, biskup diecezji St.Augustine w st. Florida. Kierownikiem nuncjatury w Bukareszcie został ostatnio ks.Gerald O'Hara, biskup diecezji Savannah-Atlanta.

--==ooOoo==--

S P R A W Y   K A T O L I C K I E

"PONOWNY SOJUSZ MIŁOŚCI"

J.E. Ks. Biskup Polowy W.P. i Ordynariusz Polskich Wysiedleńców Józef Gawlina wydał odezwę pasterską do Żołnierzy i Wysiedleńców Polskich, w której przypomina im o bliskim oddaniu naszej Ojczyzny Niepokalanemu Sercu N.M.Panny i wzywa ich, by się połączyli z Krajem w tym "ponownym sojuszu miłości łączącym Naród Polski z Arką Przymierza". Podkreśliwszy aktualność takich nowych ślubów w obecnym położeniu Polski, Ks. Biskup wydał następujące zarządzenie:

"Przewielebne Duchowieństwo Wojsk Polskich i Uchodźców odprawi w święto Wniebowzięcia N.M.Panny uroczyste nabożeństwo z kazaniem na ten dzień. Następnie odmówią Księża razem z Wiernymi Litanię Loretańską i "Pod Twoją Obronę", po czym dodadzą następującą modlitwę:

"Najświętsza Panno, Matko Boża, miłowana i czczona w Swej przesławnej świątyni na Jasnej Górze, gdzie od wieków jesteś szafarką łask dla wiernego Ci ludu; kornie Cię błagamy; jak wyrwałaś ojców naszych z tylu niebezpieczeństw, tak przybądź nam teraz na pomoc i wybaw nas, zawsze Błogosławiona Królowo Polski.

"Niepokalane Serce Maryi, Tobie poświęcamy siebie samych, rodziny i przyjaciół naszych, całą Polskę i wszystkich rodaków.

"Przybądź nam, Miłościwa Pani, ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy.

"Niepokalane Serce Maryi, pragnę żyć i umierać w Twej miłości i postanawiam życiem czystym dać dowód mej wierności Tobie.

"Niepokalane Serce Maryi, bądź naszym ratunkiem! (500 dni odpustu.)

- . -

Przewielebni Księża odprawią wyżej zarządzone nabożeństwo bez względu na chwilowe miejsce postoju.

Dnia 8 września Biskup Polowy i Ordynariusz Uchodźców Polskich połączy się duchem w szczególnym nabożeństwie z Episkopatem i Wiernymi w Kraju, również niezależnie od miejsca postoju, oraz udzieli błogosławieństwa papieskiego i odpustu zupełnego tym, którzy w ten dzień przystąpią do św. Sakramentów i pomodlą się na intencję Kościoła."

RZĄD WARSZAWSKI i STOLICA APOSTOLSKA

Carlo Adami w piśmie "Quotidiano" umieścił swoje uwagi na temat możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między rządem warszawskim i Stolicą Apostolską. Niedawno p. Osóbka-Morawski oświadczył, że nowe państwo polskie nosi się z zamiarem nawiązania tych stosunków, ale wobec tego, że Watykan uznaje rząd londyński "nie będzie to możliwe", bo do porozumienia potrzeba zgody dwu stron.

Na to odpowiada Adami, że gdy w Polsce powstał rząd "defacto", Stolica Apostolska nie miała powodu do zerwania z rządem legalnym w Londynie, aczkolwiek nowe położenie pozbawiło ten rząd wielu przywilejów władzy. Natomiast przyglądała się rządowi narzuconemu Polsce w znanych okolicznościach. Gdy Warszawa jednostronnie zerwała konkordat, twierdząc, że zerwał go poprzednio już sam Watykan, Stolica Apostolska odpowiedziała na zarzuty. Na zarzut rządu warszawskiego, że go się nie uznaje, stwierdzono, że zgodnie ze starą tradycją [illegible] Kościół nie udziela uznania tam, gdzie go o to nie proszono. W ten sposób dano do poznania, że inicjatywa powinna wyjść od rządu w Warszawie. Tyle p. Adami.

W świetle wypadków, które nastąpiły później i ataków na Kościół w Polsce, odezwanie warszawskiego premiera jest zastanawiające. Niewątpliwie władze w kraju zrozumiały, że zerwanie konkordatu pozbawiło je zupełnie wpływu m.i. na mianowanie biskupów. Obecnie możliwość porozumienia znowu się oddala a ton ataków, wymierzonych w katolików polskich, świadczy, że rozmowy musiałyby się toczyć pod naciskiem sztucznie stwarzanych faktów i połączonych z nimi zarzutów, stawianych niemiłym rządowi przedstawicielom hierarchii katolickiej. Winy za stan obecny nie ponoszą jednak ani katolicy w kraju ani Stolica Apostolska, która nie zaniedbuje żadnej okazji, by narodowi polskiemu okazywać swą przychylność.

WATYKAN NIE UZNAJE "LINII CURZONA"

W urzędowym watykańskim "Annuario Pontificio" na r. 1946 znajdujemy liczne zmiany powojenne, dotyczące życia Kościoła, ale jeżeli chodzi o Polskę, granice polskich diecezyj są przedwojenne. I tak biskupstwa w Łucku, Pinsku, Wilnie, Lwowie są podane jako biskupstwa polskie, znajdujące się w Polsce. Archidiecezja lwowska liczy parafii 416, wiernych 800 tys. Rządzi nią od r. 1945 Ks. Abp. Baziak. Archidiecezja wileńska liczy 367 parafii i 1,485.000 wiernych. Arcybiskupem jest ks. Romuald Jałbrzykowski, biskupem sufraganem Ks. Mieczysław Rejnys. W diecezji poleskiej (Pińsk) podano liczbę wiernych na 565 tys. a w wołyńskiej (Łuck) na 388 tys. Są to wszystko cyfry przedwojenne, gdyż wiadomo, że ludność polska katolicka została zmuszona do opuszczenia swych rodzinnych siedzib, biskupi i księża są już też wszyscy z tej strony nowej granicy. Przez podawanie jednak danych dawnych Stolica Apostolska podkreśla swą wolę utrzymania Wiary na tych od wieków polskich ziemiach, wiary niszczonej przez Sowiety.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych przy Stolicy Apostolskiej wymieniony jest p. Kazimierz Papée, ambasador Polski, który złożył listy uwierzytelniające 24 lutego 1939 i mieszka obecnie w Rzymie.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI w ANGLII

Odnowienie katolicyzmu angielskiego jest wcale świeżej daty. Przyczynił się do niego słynny Kardynał Newman, nawrócony duchowny anglikański a potem wielkiej pobożności i uczoności książę Kościoła Katolickiego. Urodzony w 1801 r. nawrócił się w 1845 r a umarł w 1890.

W połowie ub. wieku Anglia liczyła 20 mil. ludności (dziś ma ich 48) Nie było wtedy jeszcze diecezyj katolickich a kraj dzielił się na wikariaty apostolskie, kierowane przez biskupów misyjnych. Ludność katolicka była przeważnie biedna. Londyn posiadał zaledwie 2 kościoły katolickie angielskie i 1 niemiecki. Budowę katedry Westminsterskiej zaczęto znacznie później. Dziś diecezja westminsterska liczy 196 kościołów publicznych i 107 kaplic prywatnych.

W r. 1845 w całej W. Brytanii było 602 kościołów i kaplic i tylko 776 księży. Dziś po stu latach tylko w Anglii i Walii jest ponad 2.700 kościołów i ponad 6 tysięcy księży. Nie należy jednak zapominać, że te zdobycze katolickie to tylko powracanie do dawnego stanu posiadania katolickiej Anglii, zanim odpadła od Kościoła.

"TYDZIEŃ SPOŁECZNY" w STRASBURGU

W dniach od 29 lipca do 2 sierpnia b.r. odbył się w stolicy Alzacji, mieście Sztrasburgu, tegoroczny "Tydzień Społeczny" ("Semaine Sociale") Instytucja "Tygodni Społecznych" istnieje we Francji od szeregu lat i obecny jest wznowieniem tej niezwykle pożytecznej akcji po przerwie wojennej. W czasie tygodni społecznych zjeżdzają się przedstawiciele świata katolickiego Francji, interesujący się sprawami społecznymi dla wysłuchania szeregu referatów, wygłaszanych przez wybitnych specjalistów i wzięcia udziału w dyskusji, oraz dla wzajemnego zapoznania się i wymienienia doświadczeń. Corocznie wykłady obejmują pewną ściśle określoną tytułem "Tygodnia Społecznego" dziedzinę zagadnień lub kwestię specjalną.

Tegoroczny "Tydzień Społeczny" poświęcono zagadnieniu: "Wspólnoty Narodowej". Na 18 wykładowców było 13 świeckich. M.i. mówili: rektor uniwersytetu Katolickiego w Tuluzie Ks. Bp. Solage: o "Wolności osobistej i narodowej jedności"; o. Delos, dominikanin i radca francuskiej ambasady przy Watykanie: o "Stosunkach międzynarodowych" i prof. Karol Blondel o "Demokratycznej strukturze państwa".

Komitet organizacyjny zaznaczył w programach, że tegoroczny "Tydzień Społeczny" ma specjalne znaczenie wobec prac nad nową konstytucją Francji. "Czyż nie jest prawdą, że podstawowe zagadnienia, które mają być rozwiązane w dyskutowanej i opracowywanej konstytucji dotyczą wiecznego problemu stosunków między państwem i obywatelami, między autorytetem a wolnością? Wszystkie te tak mocno dyskutowane sprawy, niekiedy zaciemniane przez zawzięte spory, "Tydzień Społeczny" będzie się starał podać w świetle nauki chrześcijańskiej, poza i ponad partiami."

BEZWZGLĘDNE NISZCZENIE KLASZTORÓW UNICKICH

Wydawana w języku angielskim Ukraińska Służba Prasowa UPS (Ukrainian Press Service) podaje z Wiednia dalsze wiadomości o niszczeniu śladów Unii na ziemiach polskich na wschód od "linii Curzona".

Wszelkie cerkwie unickie tam, gdzie ludność oparła się naciskowi prawosławia zamyka się , gdzieniegdzie nawet rozbiera się je lub burzy. Szczególnie bezwzględnie postąpiono z klasztorami, a wśród nich z najbardziej zasłużony zakon OO. Bazylianów. Znany klasztor w Żółkwi został zupełnie splądrowany, 36 zakonników, z obecnych tam 38, rozstrzelano bez sądu a sławną bibilotekę bazyliańską oraz zakłady wydawnicze częściowo zniszczono a częściowo wywieziono do Kijowa. Klasztor w Ławrowie pod Drohobyczem zamieniono na kołchoz, zakonników aresztowano lub wywieziono. Klasztor bazyliański w Hoszowie pod Doliną, w wojew. stanisławowskim, znane miejsce odpustowe i cel stałych pielgrzymek ludności grecko-katolickiej do znajdującego się tam cudownego obrazu Matki Boskiej, w części zburzono, wszystkich Bazylianów wywieziono. Cudowny obraz narazie pozostał wobec wrogiej postawy mas ludowych, mieszkających wokół Hoszowa. Podobny jest los innych klasztorów i setek organizacyj religijnych unickich. Ogółem zlikwidowano około 160 klasztorów, zakonników zaś i zakonnice aresztowano, wywieziono lub wypędzono albo też nawet, jak w Żółkwi, zabito.

GREKO-KATOLICY NIE UGINAJĄ SIĘ POD PRZEŚLADOWANIEM

Wyżej wymieniona agencja UPS przynosi też z Wiednia dalsze szczegóły o rozmiarach męczeństwa unitów, którzy wiernie trwają przy wierze i opierają się "powrotowi" do prawosławia. Z pośród prawie 3 tysięcy księży grecko-katolickich znalazło się tylko 39 odstępców. 1110 księży aresztowano lub wywieziono. Wielu z nich zginęło w więzieniu jak m.i. wybitny przedstawiciel kleru unickiego ks. Mikołaj Galant, któryzginał śmiercią męczeńską ze słowami: "Byłem katolikiem i umrę jak katolik." Ks. prof. Józef Hodunyk zmarł torturowany w więzieniu. Innych księży pozbawiono prawa odprawiania nabożeństw, pozbawiono dochodów od wiernych i zmuszono do pracy fizycznej. Jedynym nabożeństwem katolickim dla unitów jest msza św. w katedrze św. Jura we Lwowie, którą odprawia brat zmarłego metropolity ks. Klemens Szeptycki. Świątynia jest stale przepełniona wiernymi a w czasie mszy nie może pomieścić tłumow wiernych. Cerkwie zamienione na prawosławne są naogół mało odwiedzane; na nabożeństwach widzi się przeważnie osoby urzędowej cerkwi i ich rodziny.

W Ł A Ś C I W A   O C E N A

"Nieuczciwą" nazwał "The Tablet" metodę rządu warszawskiego, który przez swego ambasadora przy Rządzie włoskim przesłał skierowaną do Papieża prośbę Greisera o darowanie mu życia, a równocześnie zaatakował Ojca św za jego wstawiennictwo, tak jakby było ono wynikiem nie prośby skazanego, ale osobistą inicjatywą Papieża, broniącego człowieka dobrze widzianego w Watykanie. Nie przytoczono oczywiście zawartych w prośbie Papieża ostrych słów potępiania dla Greisera, że był "zawziętym prześladowcą Kościoła".

Ten sam tygodnik zwraca uwagę, że wypadki kieleckie są bardzo zastanawiające, jeżeli się zważy, że właśnie Kielce stały się ostatnio "jedną z wielu twierdz PSL", natomiast nigdy przed wojną nie były ośrodkiem ruchu skierowanego przeciw Żydom. Trudno uwierzyć, jak w biały dzień akcja przeciw Żydom mogła trwać prawie 8 godzin w mieście, które ma liczebny garnizon oraz znaczne siły milicji i policji bezpieczeństwa, większe niż przed wojną, w mieście, które jest siedzibą wojewody. Po niepowodzeniu referendum i ogłoszeniu znanych zarzutów o fałszowaniu wyników głosowania, "wydaje się, że rząd warszawski zdecydował się na powzięcie bardziej drastycznych środków wobec PSL, aby je zdyskredytować przed zamierzonymi w listopadzie wyborami" i że "postanowiono również zdyskredytować Kościół Katolicki, który nie okazuje gotowości do pogodzenia się z Polską komunistyczną".

"New York Herald Tribune" w ciętym artykule redakcyjnym p.t. "Technika "smarowania" ("The "Smear" Technique") stwierdza, że ta metoda jest właściwa "zepsutym maszynom politycznym i partiom totalitarnym na całym

dwiecie. Absurdalność takiego "smarowania" nie jest przeszkodą ani jego stosowaniu ani w jego powodzeniu". Autor artykułu podkreśla naiwność propagandy probującej obciążyć odpowiedzialnością za wypadki kieleckie hierarchię katolicką w Polce, dlatego że niektórzy biskupi nie zgodzili się na złożenie swych podpisów na spreparowanych przez obecnych rządców Polski oświadczeniach. Ustęp dotyczący Kościoła w Polsce kończy się stwierdzeniem, że znane zasługi Kościoła w ratowaniu prześladowanych w czasie okupacji niemieckiej Żydów dostatecznie świadczą o jego prawdziwym w tej sprawie stanowisku.

Prasa katolicka w W.Brytanii i w Stanach Zjednoczonych zaatakowała te pisma w swych krajach, które nie mając pełnego tekstu oświadczenia kard. Hlonda i opierając się na jego fragmentach postawiły niesłuszne zarzuty Kardynałowi-Prymasowi i niektórym biskupom.

"PRAWDA O KOŚCIELE W POLSCE"

W artykule pod tym tytułem p. Rosmé Curtis, specjalna korespondentka "Catholic Herald'a", która niedawno powróciła z naszego kraju, podaje szereg szczegołów o szkolnictwie polskim. i swe ogólne spostrzeżenia.

W Łodzi w t.zw. wolnej szkole, przeznaczonej dla dzieci robotników, nie wolno nawet wspomnieć o religii, nawet żegnanie się krzyżem jest zakazane. Szkoła liczy zaledwie setkę dzieci, bo robotnicy wolą posyłać swe dzieci tam, gdzie się mogą uczyć religii. Podczas gdy nauczyciel religii dostaje za jedną godzinę w tygodniu 120 zł miesięcznie, nauczyciel w szkole „wolnej" za ten sam czas nauki dostaje 1200 zł.

Istniejący też w Łodzi "Związek Walki Młodych" czyli Z.W.M. jest rządową organizacją młodych komunistów, grupującą dzieci i młodzież od 10 do 16 lat. Wpaja się im pogardę dla duchowieństwa i obowiązek propagandy wśród rówieśników a zebrania niedzielne odbywają się w czasie nabożeństw kościelnych. Stosowaną metodą jest pogardliwe i szyderczo "zachęcanie": "Możesz iść do kościoła, jeżeli chcesz..."

Harcerstwo polskie jest liczne, w swych szeregach ma około 300.000 młodzieży. Przed kilku miesiącami władze zmieniły dziesięć punktów deklaracji ideowej harcerskiej. Ze ślubowania wierności "Bogu i Ojczyźnie" wymazano Boga. Przed samym referendum zmieniono przejściowo taktykę wobec harcerzy i nadano odznaczenia tym, którzy brali udział w Powstaniu Warszawskim. Również przyznano harcerstwu subwencje. Sprawa "punktów harcerskich" pozostała narazie nierozstrzygnięta, gdyż wniesiono protesty przeciw dokonanym zmianom ze strony władz harcerskich.

W przygotowaniu jest rozporządzenie zabraniające od 1 sierpnia br nauczania w szkołach osobom duchownym a więc zarówno księżom jak zakonnikom lub zakonnicom. Inne rozporządzenie, wydane 22 maja br. lecz opublikowane dopiero po referendum, pozbawia wszystkie osoby duchowne z wyjątkiem księży kart żywnościowych. Oczywiście żaden braciszek zakonny ani żadna zakonnica nie może sobie pozwolić na kupowanie na "wolnym rynku", a wiele z nich spełnia doniosłe zadania charytatywne. Celem tego rozporządzenia jest zdaje się zdyskredytowanie księży, przez uprzywilejowanie ich wobec tych, z którymi najbliżej żyją i współpracują.

Autorka dochodzi do wniosku, że po referendum władze stosują metodę łączenia spraw Kościoła ze sprawami stronnictwa Mikołajczyka. Opierają się na tym, że "większość Polaków sprzyja politycznie p. Mikołajczykowi oraz że większość Polaków to katolicy".

"IZWIESTIA" i KARDYNAŁ HLOND

Po wypadkach kieleckich "Izwiestia" zaatakowały Kardynała-Prymasa, po jego znanym oświadczeniu dla prasy zagranicznej, w tych słowach:

"Naród polski mógł się świeżo przekonać o prawdziwych zamiarach tych, którzy się kryją za frazesami o "zachodnio-europejskiej demokracji, ... Kielce pokazały, że przewódcy Kościoła Katolickiego w Polsce, z kardynałem Hlondem na czele, utrzymują ścisły kontakt z podziemnymi siłami Andersa.... Katolicka reakcja nie może już dłużej ukrywać przed masami katolickimi swej otwartej sympatii dla faszyzmu i dla tych wszystkich, którzy pragną rozpętać nową wojnę." Czyli zgodnie z tradycjami i starymi metodami oraz z zachowaniem zwykłego w tych wypadkach słownictwa sowieckiego, Rezerwa zachowywana wbrew przekonaniu dokuczyła redaktorom "Izwiestij".

==ooOoo==